NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 112 (2653). Wilno Poniedziałek 1 Maja 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

OGŁOSZENIE USTAWY o szkołach akademickich

Przed wydaniem rozporządzenia wykonawczego o stowarzyszeniach akademickich.

Wywiad z min. oświaty p. Januszem Jędrzejewiczem

Wobec ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw" Nr. 29 z dnia 29 kwietnia r. b. ustawy o szkołach akademickich, zwrócił się przedstawiciel Agencji „Iskra" do ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Janusza Jędrzejewicza z prośbą o udzielenie garści informacyj na temat głównych wytycznych rozporządzenia wykonawczego o stowarzyszeniach akademickich, które to rozporządzenie ukaże się w najbliższych dniach.

— *Panie Ministrze* — brzmiało pierwsze pytanie — *ponieważ największem zainteresowaniem opinji publicznej, wskutek prowadzonej w tym kierunku przez część prasy kampanji, otoczone są sprawy stowarzyszeń akademickich, prosilibyśmy o poinformowanie nas, czy prawdą jest, że zamierzone rozporządzenie wykonawcze o stowarzyszeniach akademickich znosi autonomję młodzieży akademickiej i wprowadza przymus należenia do Bratnich Pomocy, które oddaje jakoby pod komisaryczny zarząd państwowy?*

— Zapewniam Pana — odpowiada min. Jędrzejewicz — że wszystkie te wiadomości są wytworem bujnej fantazji, albo planowych przemyśleń tych czynników, które za wszelką cenę zmierzają do szerzenia niepokojów wśród młodzieży, licząc na jej niewyrobienie życiowe, łatwowierność i nieznajomość prawdziwej treści ustawy oraz wytycznych rozporządzenia wykonawczego.

Jakiejkolwiek autonomji młodzieży — mówi dalej min. Jędrzejewicz — w całem rozległem tego słowa znaczeniu nie znała dotychczasowa ustawa, która zapewniała natomiast uprawnienia samorządowe dla studentów, zrzeszonych w stowarzyszeniach. Samorząd ten zachowuje również nowa ustawa na właściwym dla niego terenie, to znaczy w murach szkoły akademickiej. W tych granicach młodzież będzie posiadała nadal prawo swobodnego zrzeszania się na gruncie kilku typów stowarzyszeń, odpowiadających jej istotnym potrzebom i zainteresowaniom. *O jakiemkolwiek przejmowaniu przez państwo uprawnień samopomocowych młodzieży niema mowy, jak również o żadnym w tej dziedzinie przymusie.*

Zmiany w stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy idą w tym kierunku, ażeby gospodarzami w stowarzyszeniach wielkich, zwłaszcza samopomocowych, mogli być przedstawiciele całej zrzeszonej w nich młodzieży, a nie tylko pewnych jej odłamów. W tej dziedzinie leżą najistotniejsze zmiany organizacyjne wprowadzone przez rozporządzenie wykonawcze. Główną myślą tego rozporządzenia było uzdrowienie stosunków, panujących wśród młodzieży akademickiej, *drogą sprowadzenia życia organizacyjnego młodzieży na grunt szkoły, gdzie mogłoby się ono kształtować swobodnie we współpracy z gronem nauczycielskiem i władzami szkół akademickich.* Wszelkie w tym zakresie istniejące aspiracje i pragnienia młodzieży będą mogły być zaspokojone, a powód do niezadowolenia z nowego rozporządzenia mogą mieć tylko pewne czynniki zewnętrzne, stojące *poza murami szkoły akademickiej* i usiłujące przeniknąć do niej za pośrednictwem specjalnie w tym celu utworzonych nadbudówek i egzekutyw t. zw. „ogólpolskich", w których *kierownicze stanowiska*, jak uczy doświawczenie ostatnich lat, *sprawowały osoby nie należące do społeczności akademickiej* i nie podlegające władzom szkół akademickich.

Ponieważ jednak rozporządzenie wykonawcze ukaże się już w najbliższych dniach, nie chciałbym zajmować się jego szczegółami, proszę więc zadowolić się temi informacjami ogólnemi.

— *A czy mógłby Pan Minister poinformować nas jeszcze o swojem stanowisku na wypadek, gdyby jednak sprawdziły się kursujące wśród młodzieży pogłoski o przygotowywaniu nowych zaburzeń na uczelniach w związku z ogłoszeniem ustawy?*

— Chciałbym najpierw ustosunkować się do tego rodzaju pogłosek. — Oświadczam Panu, że *uważam je raczej za niewiarygodne.* Nie wyobrażam sobie, aby młodzież akademicka mogła przeciwstawiać się obowiązującemu i legalnie wprowadzonemu prawu, za jakie z dniem 1 maja r. b. należy uważać nową ustawę. Zbyt wysoko cenię zdrowie moralne i poczucie państwowe młodzieży polskiej, aby dopuścić podobną ewentualność. Możliwe są natomiast usiłowania ze strony pewnych organizacyj politycznych, które przeprowadzały zaburzenia marcowe, narzucenia terrorem swej woli ogółowi młodzieży. Potrafi to uczynić nawet niewielka, a dobrze wyćwiczona bojówka, jeżeli ma do czynienia z niezorganizowanym ogółem. Przypuszczam jednak, że nawet te koła nie posuną się do poczynań, *które oderwałyby młodzież od egzaminów i naraziły ją na utratę roku szkolnego*, gdyż byłoby to poprostu niedorzeczne.

W razie jednak, gdyby jakiekolwiek zaburzenia, czy próby wymuszenia strajku gdziekolwiek nastąpiły, *jestem zdecydowany dla dobra ogółu młodzieży wysnuć jak najdalsze konsekwencje, przysługujących mi na mocy nowej ustawy uprawnień, aż do zamknięcia szkoły włącznie.* Jestem przekonany, że jakiekolwiek pobłażania czy wahania w stosunku do czynników, które nie miały żadnego szacunku dla dotychczasowej ustawy akademickiej, łamiąc na każdym kroku jej postanowienia, utrwalałyby stan niepewności i zastraszenia wśród pragnącego się uczyć ogółu młodzieży. — I dlatego właśnie jestem gotów z całym spokojem i stanowczością z przysługujących mi uprawnień skorzystać, w każdym wypadku, gdy zajdzie tego nieuchronna konieczność — kończy minister Jędrzejewicz. (Iskra).

Otwarcie Targów Poznańskich.

POZNAŃ, (Pat). Dzisiaj odbyło się uroczyste otwarcie Targów Poznańskich.

Na uroczystość tę przybył z Warszawy minister przemysłu i handlu Zarzycki, który z dworca udał się do sali reprezentacyjnej Targów, gdzie zebrali się przedstawiciele polskich i zagranicznych sfer gospodarczych, reprezentanci władz i społeczeństwa wielkopolskiego.

Uroczystość otwarcia Targów rozpoczęła się przemówieniem prezydenta miasta Poznania, Ratajskiego, po którym zabrał głos imieniem Rządu p. minister Zarzycki, otwierając Targi przy dźwiękach hymnu narodowego przecięciem wstęgi.

Wśród licznie zebranych uczestników uroczystości obecni byli m. in. Generalny komisarz działu francuskiego, były gubernator Indochin, p. Blanchard dela Brosse, dalej dyrektor departamentu francuskiego ministerstwa handlu p. Mosnier, Wysoki Komisarz Kanady na Europę, minister O. Meara, szef delegacji republiki hiszpańskiej Don Manuel Orbea i in.

Po zwiedzeniu Targów p. minister Zarzycki zwiedził fabrykę Cegielskiego, poczem wziął udział w śniadaniu, wydanem w Bazarze przez prezydum miasta. Podczas bankietu wygłosił przemówienie dyrektor międzynarodowych Targów Poznańskich p. Ropp, w odpowiedzi zabierał głos delegat francuski p. Mosnier.

Herriot z Paderewskim na statku.

PARYŻ, (Pat). „Paris Soir" donosi że Herriot powracający do Europy razem z Ignacym Paderewskim na okręcie „Ile de France", prowadzi często rozmowy ze znakomitym muzykiem polskim na temat zagadnień bieżących.

W NIEMCZECH.

Antagonizm w koalicji wzrasta.

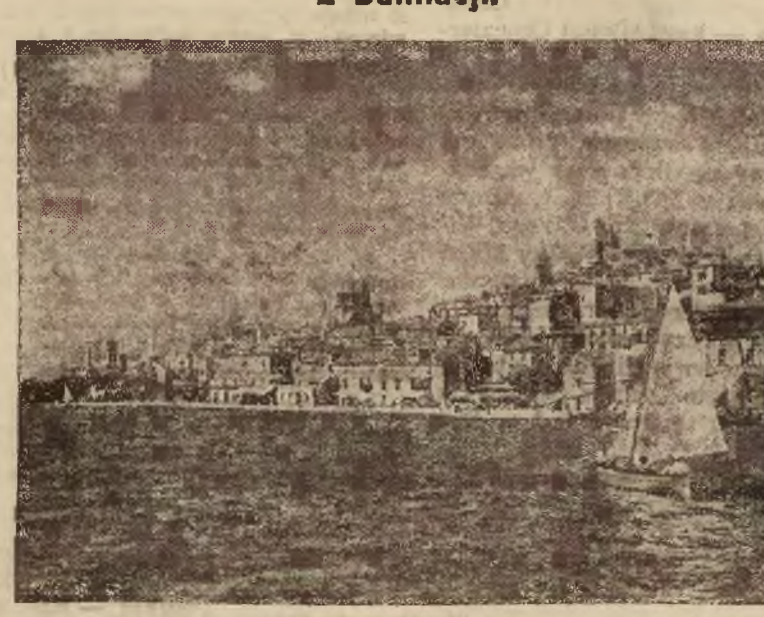
BERLIN, (Pat). Trzydniowe obrady frakcji niemiecko-narodowej (Huggenbergowskiej) parlamentu niemieckiego wykazały szereg momentów oświetlających jaskrawo antagonizm, jaki istnieje między stronnictwem Huggenberga a narodowymi-socjalistami (hitlerowcami).

Ogłoszony komunikat przemilcza szczegóły obrad, podkreślając, że frakcja niemiecko-narodowa po wysłuchaniu przemówienia Huggenberga ponownie ślubowała wierność stronnictwu.

Do Disterberga wystosowali członkowie konferencji partyjnej telegram wyrażający demonstracyjnie usuniętemu komendantowi Stahlhelmu wyrazy uznania za położone przez niego dla sprawy ogólno narodowej zasługi.

BERLIN, (Pat). Kierownictwo partji narodowo-socjalistycznej ogłasza komunikat, w którym podkreśla, że oświadczenie komendanta Stahlhelmu Seldtego, o przystąpieniu wraz z całą jego organizacją do narodowych socjalistów (hitlerowców) rozumieć należy tylko jako akt symboliczny. W praktyce zachowana zostanie nadal dotychczasowa odrębność obydwu ugrupowań. Jednoczesna przynależność do Stahlhelmu i do hitlerowców jest nadal zabroniona. To zastrzeżenie miarodajnych czynników partji hitlerowskiej skierowane jest wyraźnie przeciwko próbom korporacyjnego wprowadzenia większych oddziałów Stahlhelmoców do zwartych pod względem organizacji i dyscypliny oddziałów hitlerowskich szturmowców.

Z Dalmacji.



Na zdjęciu naszem przedstawiony jest widok na port w Sibeniku uroczo położony na wybrzeżu Dalmatyńskiem.

Ghandi znów rozpocznie głodówkę.

LONDYN, (Pat). Mahatma Ghandi ma 8 maja rozpocząć ponownie głodówkę, która ma trwać trzy tygodnie. Obawiają się że tym razem Ghandi nie wytrzyma takiego eksperymentu, który może zakończyć się śmiercią.

Dziś rano do więzienia, w którem przebywa, przybył na wezwanie Ghandiego syn jego, któremu oznajmił o swem postanowieniu. Syn przez dwie godziny starał się bezskutecznie odwieść ojca od tego zamiaru. Głodówka według oświadczenia Ghandiego nie ma podłoża politycznego — Mahatma dąży jedynie do „wewnętrznego oczyszczenia", przypuszczają jednak, że postanowienie Ghandiego jest wywołane niezadowoleniem ze stanowiska Hindusów w kwestji zniesienia ograniczeń dla parjasów.

Powrót zwycięskich lotników.

WARSZAWA, (Pat). — Lotnicy polscy płk. Kwieciński i kpt. Hirszband, którzy zdobyli w zawodach angielsko — marokańskich puhar, przeznaczony dla najlepszej ekipy zagranicznej powracają do Polski trasą Casablanca, Alger, Tunis i po dokonaniu w dniu wczorajszym 200-kilometrowego przelotu nad Morz. Śródziemnem, osiągnęli wczoraj Europę, lądując o godz. 12,45 w Palermo.

Lotnicy udadzą się dalej do Rzymu, gdzie płk. Kwieciński jako przedstawiciel Aeroklubu Rzeczypospolitej złoży wizytę i odbędzie konferencję z zarządem włoskiego Reale Aeroklubu d'Italia w związku z wyznaczoną przez Aeroklub R. P. na dzień 8 maja br. w Warszawie konferencją w sprawie międzynarodowego raidu lotniczego (Challenge) w r. 1934.

Jak wiadomo lotnicy odbywają lot na aparacie R. W. D. 5, pilotowanym przez kpt. Hirszbanda. Samolot jest własnością warszawskiego Aeroklubu i został ufundowany i ofiarowany klubowi przez kluby, zrzeszone w L. O. P. P.

Akademja „Święto morza" w Paryżu.

PARYŻ, (Pat). Pod protektoratem ambasadora Chłapowskiego, przy udziale attache płk. Błeszyńskiego odbyła się dzisiaj akademja uroczysta „Święto Morza". Licznie zebrana Polonia paryska wysłuchała referatu prezesa korporacji filareckiej Witolda Komara o „Stosunku Polski do Bałtyku". Uchwalono stosowne rezolucje. Wysłano depesze hołdownicze do p. Prezydenta Mościckiego i p. Marszałka Piłsudskiego oraz telegram z wyrazami czci do generała Orlicz Dreszera, jako prezesa Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Takie same obchody odbyły się na całem terenie Francji, we wszystkich większych skupieniach emigracji polskiej.

Zjazd ZOR w Łodzi.

KALISZ, (Pat). Odbył się tu zjazd okręgu Związku Oficerów Rezerwy województwa łódzkiego. Uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani na wojewódzkim zeździe delegaci Z. O. R. wojew. łódzkiego, pomni swych obowiązków względem Ojczyzny stwierdzają swą gotowość stanięcia do apelu na każde wezwanie Wodza, gdy tylko zajdzie tego potrzeba. Lansowane próby obalenia Traktatu Wersalskiego i rewizji granic nie budzą wśród oficerów rezerwy żadnego niepokoju, gdyż zarówno oficerowie rezerwy jak i wszyscy byli wojskowi, którzy niejednokrotnie nieśli swe życie w ofierze dla Ojczyzny, są zawsze gotowi dać rzetelną odprawę każdemu napastnikowi i wraz z całym narodem bronić każdej piędzi ziemi polskiej."

Po referatach odbyły się obrady delegatów które zakończono wyborem nowych władz Związku. Prezesem został wybrany major rezerwy Słoniowski.

Eksplozja w kopalni.

BERLIN, (Pat). — Ubiegłej nocy w miejscowości Karnap, w Zagłębiu Ruhry, nastąpiła w kopalni „Mateusz Stinnes" eksplozja, skutkiem której 7 górników utraciło życie, 2 zostało ranionych.

Konferencja Marszałka Piłsudskiego z min Beckiem.

W sobotę wieczorem Marszałek Piłsudski przyjął Min. Becka. Konferencja trwała 2 godziny.

Poseł Miedziński w Moskwie

B. minister poseł B. Miedziński, wyjechał w piątek na kilka dni do Moskwy.

MOSKWA, (Pat). — Przybył tu dziś poseł Bogusław Miedziński.

Strug laureatem nagrody łódzkiej.

ŁÓDŹ, (Pat.). Sąd konkursowy nagrody artystycznej miasta Łodzi pod przewodnictwem profesora Chrzanowskiego przyznał tegoroczną nagrodę Andrzejowi Strugowi (Gałeckiemu) Uchwała zapadła jednomyślnie.

Kronika telegraficzna.

— **Policja wykryła** w Budapeszcie sztab komunistyczny, który rozwijał ożywioną działalność w kierunku przygotowania rozruchów na dzień 1 maja. Aresztowano kilkadziesiąt osób.

Żydzi i marksiści wykluczeni z niemieckiego zw. prasy.

BERLIN, (Pat). Walne zgromadzenie Związku prasy niemieckiej uchwaliło, iż Żydzi i marksiści nie będą przyjmowani do zawodowej organizacji dziennikarzy niemieckich.

Sprawa pozostawienia w organizacji obecnych członków Żydów i marksistów ma być rozstrzygnięta przez zarządy związków krajowych dziennikarstwa niemieckiego.

Ważne nowe ustawy.

Dziennik Urzędowy R. P. Nr. 29 z dnia 29 kwietnia b. r. zawiera dalsze ustawy uchwalone na ostatniej sesji Sejmu i Senatu. Między innemi zostały ogłoszone:

1) Ustawa z dnia 15 marca 1933 r. „O szkołach akademickich".

2) Ustawa z dnia 24 marca 1933 r. „O nadzwyczajnej daninie majątkowej".

3) Ustawa z dnia 25 marca 1933 r. „O upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

4) Ustawa z dnia 28 marca 1933 r. „O wykupie przez dzierżawców gruntów zajętych pod budynki, oraz gruntów czynszowych w miastach i miasteczkach na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie".

Walny Zjazd lekarzy polskich

WARSZAWA (Pat). Na 14-ty Walny Zjazd Zw. Lekarzy państwa polskiego przybyło 200 delegatów. Przewodniczy dr. Piasecki z Włocławka. Związek liczy obecnie 6.000 lekarzy.

Powstały dwie nowe komisje: 1) mająca na celu zbadanie możliwości utworzenia w całym kraju jednego wzajemnego ubezpieczenia lekarzy na wypadek śmierci i 2) przestudjowania kwestji zarobków lekarzy i ułatwienia znalezienia warsztatów pracy dla młodych lekarzy.

Zgłoszone wnioski dotyczą używania środków lekarskich, narzędzi, prenumerowania dzieł, pism lekarskich, przedewszystkiem pochodzenia krajowego.

Z ŁOTWY

„JAUNAKAS ZINAS" NA TEMAT NIEBEZPIECZEŃSTWA NIEMIECKIEGO.

„Jaunakas Zinas" w art. p. t. „Czy niemiecki Drang nach Osten grozi państwom bałtyckim?" i „Cele niemieckie w Europie Wschodniej" piszą co następuje:

Niemcy, rozpoczynając wojnę światową, bynajmniej nie miały na celu podziału Rosji, wyzwolenia Polski, Litwy, Łotwy i Estonji. Nie miały też na celu zajęcia tych krajów i ich skolonizowania. Plan okupacji krajów bałtyckich został ułożony przez niemieckich baronów i obszarników nad Bałtykiem. Dekret Hindenburga z 1918 r. przewidywał uczynienie z państw bałtyckich drugich Prus Wschodnich. Niemcy wyłoniły więc ten plan w czasie wojny światowej i potem go stosowały. Pamiętne są chwile, kiedy w czasie podpisywania traktatu wersalskiego usiłowali Niemcy wmówić w Anglików i Francuzów, by zezwolono im pozostać w Łotwie i Litwie, gdyż tylko Niemcy mogą chronić cywilizację europejską przed bolszewizmem rosyjskim. W tym celu hr. von der Golz usiłował w 1919 r. stworzyć na terytorjum Litwy, Łotwy i Estonji bazę dla operacyj wojskowych przeciwko Moskwie. Jedynie wspólne wysiłki Łotyszów i Estończyków położyły kres tym próbom reakcji niemieckiej.

Obecna niemiecka polityka zagraniczna wyraźnie wdziera się na Wschód. Polityką zagraniczną w zakresie spraw wschodnich kieruje w Niemczech Niemiec bałtycki Rosenberg. Niemcy narodowo — socjalistyczne pragną kontynuować akcję cesarskiej armji w Europie Wschodniej z 1916 i 1918 r. — Różnica jedynie polega na tem, że wiedy było to jednym z postronnych celów imperjalizmu niemieckiego, obecnie zaś jest to cel najważniejszy. Jest to jedyne dążenie polityczne dla najbliższego dziesiątka lat.

Dawniej Niemcy miały pod ręką imperjum Austro — Węgierskie. Niemcy też pokładały nadzieje na Azję (kolej hambursko — bagdadzka). Te poczynania imperjalistów niemieckich wojna światowa obróciła wniwecz. Obecnie faszystowskie Włochy, nie mówiąc już o Małej Entencie nie pozwalają Niemcom wdzierać się na Bałkany. Natomiast **Mussolini zachęca Niemcy do akcji w Europie Wschodniej.** Dla obecnych Niemiec ekspansja gospodarcza i kolonjalna jest jeszcze bardziej potrzebna niż dla Niemiec cesarskich. Do dwóch wielkich rynków: indyjskiego i chińskiego Niemcy dotrzeć nie mogą. Dla Niemców pozostaje więc szukanie dróg dla ekspansji jedynie w Europie Wschodniej: **izolowanie Polski, podbój Litwy i Łotwy i dostęp do Rosji Sow.**, by zamienić ją na Chiny Nr. 2. — Niemców zachęcają do tego, jak się zdaje nietylko Włochy lecz i Anglja. Imperjaliści angielscy dla przeciwdziałania komunizmowi udzielają Japonji wolnej ręki na Dalekim Wschodzie i uznają plany niemieckie w stosunku do Rosji. Działa tu ręka angielskiego króla naftowego Deterdinga, przyczem Rosenberg jest narzędziem tej ręki. Dla eksportu towarów niemieckich potrzebna jest Ukraina, zaś dla kolonizacji Litwa, Łotwa i Białoruś. Takie są perspektywy obecnego niemieckiego Drang nach Osten, który jest dla państw bałtyckich tem niebezpieczniejszy.

Rosenberg żywi potrójny plan: po pierwsze odebranie od Polski Korytarza Pomorskiego i odepchnięcie jej dla ekspansji na Wschód, **po drugie opanowanie gospodarczo-polityczne państw bałtyckich; po trzecie opanowanie gospodarczo — polityczne Rosji.** — Rozenberga można porównać, jeżeli chodzi o jego plany, z gen. von der Golzem.

Do realizacji tych planów dąży się celowo i systematycznie. Czyni się to pod pretekstem walki z komun. Litwę łudzi się obietnicą kontyngentów. Na Łotwie też odbywa się pod tym względem gra zakulisowa. Słowem Niemcy stosują metody zbliżone do metod stosowanych przez Krzyżaków w 13 wieku, zmierzając zpoczątku do podboju gospodarczego, a potem i politycznego. (Wilbi).

Zjazd delegatów Stow. Urzędników Skarbowych.

WARSZAWA, (Pat). — W drugim dniu Zjazdu delegatów Stow. Urzędników Skarbowych przybył na zjazd p. minister skarbu Zawadzki, wiceminister Jastrzębski szereg dyrektorów departamentów Min. Skarbu.

Przewodniczący Zjazdu Świtalski powitał p. ministra dziękując mu za przybycie na zjazd i zapewnił p. ministra, że Rząd w pracach swych około utrzymania równowagi budżetu i poprawy sytuacji gospodarczej państwa znajdzie w urzędnikach skarbowych oddanych pracowników.

Na powitanie odpowiedział w krótkich słowach p. minister Zawadzki. Zjazd wysłał depesze hołdownicze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, do p. Marszałka Piłsudskiego oraz depesze z zapewnieniem o dalszej usilnej pracy urzędników skarbowych dla dobra państwa do p. premjera Prystora.

Zjazd powziął szereg uchwał dotyczących obecnej sytuacji urzędników skarbowych — Zobowiązał zarząd do stałej współpracy S. U. S. z innemi organizacjami urzędniczemi. Przyjęto budżet na rok 1933. Wybrano nowy zarząd centralny, złożony z 19 przedstawicieli poszczególnych okręgów i z 17 delegatów Warszawy.

Józef Piłsudski w Genewie

„Czas" w n-rze z dn. 29 b. m. drukuje poniższy b. ciekawy wyjątek z mającej wkrótce się ukazać książki znanego autora niemieckiego F. W. Oertzena. Wyjątek poniższy dotyczy pamiętnego wystąpienia Marszałka Piłsudskiego w Lidze Narodów i wrażenia, jakie zjawienie się Jego w Genewie wywarło na zgromadzonych tam wówczas mężach stanu.

„Prawie trzy dni już spierają się o sprawę wileńską mały, z głową na jeża ostrzyżoną, dyktator Litwy Woldemaras i minister spraw zagranicznych Józefa Piłsudskiego August Zaleski. Jest się na najlepszej drodze do zawarcia kompromisu, który wedle ustlonego genewskiego wzoru będzie zawierał możliwie mało treści w możliwie wielkiej ilości słów.

Gdy — jakby elektryczne uderzenie przebiega przez biurokrację Ligi Narodów: przybył Józef Piłsudski. Na uboczu, na bocznym torze stanął jego pociąg salonowy. Marszałek Polski nie zamieszka w żadnym z genewskich hoteli.

W Genewie jest tak, jakby przybył nie stary pogromca caratu, ale sam car. Na łeb na szyję zwołuje się na późne wieczorne godziny nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi. Szklany pawilon gmachu Ligi przedstawia tego wieczora niezwykły obraz. Przy stole Rady zasiadają we frakach Aristide Briand, Austin Chamberlain i wszyscy inni. Członkowie delegacyj, attachés wszyscy przychodzą z uroczystości (dzień ten był świętem państwowem Genewy) tego wieczora w gali. Panie są w toaletach wieczornych. Wszędzie błyszczą biżuterje, w osobliwym kontraście do przysłowiowo złego oświetlenia sali Rady.

...Panuje atmosfera przesycona elektrycznością. Wszystkie te eleganckie panie i panowie z wszystkich krajów świata czują, że wieczór dzisiejszy przyniesie coś nadzwyczajnego. Zrywają co chwila i cichną nerwowe, półgłośne rozmowy, by ucichnąć zupełnie, skoro otworzyły się drzwi. Józef Piłsudski wchodzi krótkim, ciężkim krokiem, za nim Zaleski i inni członkowie polskiej delegacji, między nimi min. Sokal.

On jeden nie ma na sobie stroju wieczorowego. Głowę trzyma nieco naprzód schyloną. Widać tylko szerokie barki, zwisające szare wąsy, krzaczaste brwi. Lekki ukłon w stronę przewodniczącego Rady. Piłsudski siada na miejscu, które w ostatnich trzech dniach zajmował August Zaleski.

Prezydent nieco zmieszany. Sam nie wie, czemu. Ma zamiar ująć młotek, by krótkiem uderzeniem w fryz na stole Rady otworzyć posiedzenie — a chwyta za ołówek. Niemniej rozbrzmiewa steoretypowa formuła „La seanse est ouverte" i jak echo odpowiada jej głos tłumacza: „Meeting is opened".

Prezydent jest rad, że maże udzielić głosu sprawozdawcy. Ten chwilę przewraca nerwowo kartki swych aktów i zaczyna referat.

Nastrój osobliwy: każdy z obecnych rozumie znakomicie te uszeregowane słowa, wygłaszane w poprawnej francuzczyźnie Ligi Narodów, w tym drewnianym języku dyplomatów. Język ten jest banalnie zrozumiały. Wszystkie te mowy i referaty są do siebie podobne, chociaż różne były ich tematy. Po trzech dniach zaczyna się zawsze to samo. I wszyscy ci ludzie słyszą ten język dziś nie po raz pierwszy. Sami nim władają. Jest to ich własny język — a przecież w tej chwili brzmi w ich uszach nieco dziwnie. Jest tak samo nierzeczywisty, jak wszyscy ci panowie we frakach i panie w sukniach wieczorowych.

Między nimi zaś siedzi Człowiek. Być może — odczuwają to jako krępujące. Być może — jedynie jako osobliwe. W każdym razie jako coś obcego. — Ten człowiek, który wygląda na o wiele starszego, niż jego sześćdziesiąt lat, jest tak inny od tych wszystkich gładkich, w każdej sytuacji pewnych siebie dyplomatów. Patrząc na niego — ma się wrażenie czegoś twardego, przeciwstawionego ich własnemu życiu. Wszyscy ci ludzie czekają w naprężeniu, co — być może — przyniosą najbliższe minuty.

Na drugim końcu stołu Rady siedzi prof. Woldemaras z Kowna. Ten zwykł swe mowy zaczynać w dwunastym wieku i gdy po dwóch godzinach ponownie się nadstawiło ucha, to prof. Woldemaras dochodził właśnie do unji lubelskiej między Polską a Litwą, do r. 1529. Co leży między tą historyczną datą a wiekiem XX. — to oprócz tłumacza słyczeli zwykle tylko urzędujący stenografowie. Członkowie Rady wykorzystywali zwykle wszystkie lata tego okresu do pokrzepiającej drzemki, a dziennikarze wiedzieli, że między rokiem 1529 a współczesnością będzie dość czasu, by zjeść obfite śniadanie.

Tego wieczora jednak prof. Woldemaras nie wygląda bynajmniej tak, jakby miał zamiar uciąć sobie jedną ze swych sławnych czterogodzinnych mów. Z równem napięciem, jak i wszyscy inni przy stole Rady patrzy na Józefa Piłsudskiego, który siedzi — pozornie jakby się zupełnie nie interesował tem, co się około niego dzieje, jakby zajmował go tylko biały arkusz papieru przed nim leżący.

Tylko chwilami rzuca Józef Piłsudski krótkie spojrzenie na swe osobliwe otoczenie. Wzrok jego pada na pana we fraku, którego skóra ma barwę nieco przepalonej cykorji. Czarny gentleman spogląda wielkiemi zdziwionemi oczyma na Józefa Piłsudskiego. Białko jego oczu ma niebieskawy połysk.

Józef Piłsudski nie wie, że pan, który tak ogląda go wzrokiem pełnym oczekiwania jest czcigodnym baronem Lehmann, delegatem suwerennej republiki Liberji. Gdyby to wiedział — bytoby mu to zapewne najzupełniej obojętne. Ale coś w tym zdziwionym panu drażni go w tej chwili. Być może, że jego właśnie wzrok szczególnie silnie uzmysławia mu nonsens całej tej komedji. Może być — jest to coś innego. Nikt nie wie z pewnością co. W każdym razie Józef Piłsudski postanawia skończyć z tym teatrem. Skończyć — na swój sposób.

...Płynnie leją się wzorowe francuskie zdania sprawozdawcy...

Nagle milkną: w środku pięknie wypracowanego okresu Józef Piłsudski odsunął energicznie wtył swe krzesło i powstał.

Nikt w sali Rady Ligi nie odważy się w tym momencie głośniej odetchnąć. Przewodniczący wyciągnął rękę ku dzwonkowi. Nie chwyta go. Jakby muskuły jego palców zostały sparaliżowane.

Z kanciastą czaszką wysuniętą naprzód przemierza Józef Piłsudski mały odstęp dzielący go od delegata Litwy. Nawet nieruchoma, chłopsko-chytra twarz Augusta Zaleskiego ściągnęła się lękliwie.

I oto Marszałek Piłsudski stoi przed profesorem z Kowna. Ten podniósł się nawpół — jakby w geście obrony.

Wszyscy wiedzą, wszyscy czują, że wieczór ten narusza ustalone, wzorowe formuły normalnych obrad Rady Ligi. Ale nikt nie odważy się nawet przypuścić, jaki będzie koniec.

Powoli wyciąga Józef Piłsudski swą rękę do profesora Woldemarasa. Bardzo powoli, wyraźnie rozbrzmiewają z jego ust słowa: „Cóż, czego Pan chce? Pokój, czy wojna?".

W tej sali wygłaszano już przez setki godzin przemówienia o pokoju. W tej sali „pokój" nabrało już osobliwego, papierowego posmaku. Nagle, teraz brzmi ono dla tych wszystkich wzorowych panów i pań całkiem inaczej, całkiem nowo. Czy to może dlatego, że obok słowa „pokój" wypowiedziano tak wyraźnie, tak stanowczo słowo „wojna".

Profesor Woldemaras patrzy na Józefa Piłsudskiego, jak ptak na węża, który ma go pożreć w najbliższej minucie. Potem schyla nieco swą kwadratową głowę. Ujmuje rękę Piłsudskiego, i cicho ale zrozumiale dla wszystkich pada z jego ust słowo „pokój".

Jeszcze przez chwilę spoglądają obaj na siebie. Potem Józef Piłsudski odwraca się. Ledwo widoczny ukłon przed przewodniczącym. Zanim jeszcze rozbrzmiała wyzwalająca formuła: „La seance est levee", zanim rozbrzmiało echo tłumacza: „Meeting is ended" — Józef Piłsudski opuścił miejsce swego jedynego wystąpienia na terenie międzynarodowym.

Święto Oficera Rezerwy.

Wczoraj, w drugim dniu „Święta Oficera Rezerwy", o godz. 9.30 rano, z dziedzińca Federacji P. Z. O. O. przy ulicy Żeligowskiego wyruszył pochód oficerów rezerwy, liczący przeszło 300 osób ze sztandarami na czele, przy dźwiękach orkiestry, na nabożeństwo do kościoła św. Ignacego.

W pobożnem skupieniu wysłuchano Mszy świętej, celebrowanej przez ks. płk. Hergeta, i płomiennego kazania, wygłoszonego przez ks. Edmunda Nowaka.

— Drodzy Panowie Oficerowie — mówił kaznodzieja — Dzisiejsze doroczne Święto Oficera Rezerwy ma być, w myśl wskazań wieszcza Adama, dniem modlitwy, komunją z wielkiemi duchami przeszłości, rachunkiem sumienia z dotychczasowej pracy obywatelskiej i zobowiązaniem się do heroicznych ofiar na rzecz przyszłości.

Zebraliśmy się przeto u stóp ołtarza Pańskiego w wojskowej kaplicy Chrystusa Króla, by złożyć Mu dzięki, że wielu z pomiędzy was dozwolił miecz dźwigać w ojczystej potrzebie, że niejednemu dał się okryć chwałą na froncie, że wszystkim dozwolił służyć w mundurze oficerskim sławnej, bohaterskiej Armji Polskiej, pod ojczystemi znakami i pod sławnym Zwycięskim Naczelnym Wodzem Marszałkiem Józefem Piłsudskim.

Dziś, w czasie memento za zmarłych — wspomnijmy o naszych bohaterach narodowych, którzy patrząc z wyżyn niebieskich, cieszą się, że „za ojców sławnych narodziły się dzielne syny". Polećmy dusze naszych kolegów z okopów i rowów strzeleckich, — których przy naszym boku zabrała śmierci dłoń, którzy może piersiami własnemi ocalili nam życie, którym requiem grały granaty. Pamiętajmy że:

„Szkołą życia nie są księgi,
Ni uczonych pism foljały,
Jeno groby bohaterów,
Zgasłych dla ojczystej chwały".

Krzyżom zawalonym, zapadłym mogiłom naszych poległych kolegów, nieśmy dziś pokłon, kochanie i bogosławieństwo!

...Gdy ten rachunek sumienia z wyczynów Waszych frontowych i wojskowych wypadł dodatnio i chwalebnie to pamiętajcie jednak o tem, że nie wolno Wam żyć tylko wspomnieniami, nie wolno ani na chwilę spocząć na laurach. ...Ojczyzna w tej chwili nie żąda od Was krwi, ale trudu i znoju waszego. Bo inaczej zmarnowalibyśmy ten bezcenny dorobek który nas kosztował tyle krwi i ofiar. Na wypadek wojny na Was to głównie drodzy panowie oficerowie rezerwy spadnie odpowiedzialność za jej losy.

...Zahartowani w bojach i na ćwiczeniach wojskowych „bądźcie w zamęcie wiarą i strojem w rozstroju". Bądźcie ogniwem, spajającem załogę ojczystej nawy — to jest wojsko narodowe z resztą społeczeństwa! Utrzymujcie dla własnego pożytku i osiągnięcia jak największej gotowości bojowej, stały kontakt ze swemi oddziałami. Słowem — zachowujcie jedność i wielkość ducha!

Po mszy udano się ulicami — Św. Jana, Zamkową, Biskupią do Katedry, gdzie przy dźwiękach marsza żałobnego złożono na grobie ś. p. Biskupa Bandurskiego wieniec z napisem — „Hetmanowi serc naszych — Ukochanemu Kapłanowi — Związek Oficerów Rezerwy".

Po przedefilowaniu ulicą Mickiewicza, pochód został rozwiązany na ul. Wileńskiej koło siedziby Związku.

O godz. 12-ej dr. Góra zagaił obrady VIII Dorocznego Zjazdu Delegatów Kół Z. O. R. Okręgu Wileńskiego. Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum i zatwierdzeniu planu działalności i budżetu Okręgu na rok następny, odbyły się wybory władz związku.

Prezesem został obrany dr. Góra, kap. rezerwy K. S. dotychczasowy prezes, I wiceprezesem — mgr. por. rez. Kazimierz Młynarczyk, II wiceprezesem — por. Tadeusz Michałuk z Grodna, III wicep. — kap. Michał Obiezierski.

W obradach wzięło udział 60 delegatów z 13 kół. Między innemi uchwalono następujący wniosek, który ma być wniesiony na lipcowym wszechpolskim zjeździe Z.O.R. w Lublinie.

„Zjazd Delegatów Kół Okręgu Wileńskiego Z. O. R. wzywa Walny Zjazd Z. O. R. w Lublinie do uchwalenia, aby począwszy od roku przyszłego na całym terenie Rzeczypospolitej corocznie w miesiącu kwietniu obchodzono uroczyście „Święto Oficera Rezerwy" połączając dzień ten ze Zjazdem Delegatów Kół". **(h.)**

WŚRÓD MŁODZIEŻY.

Od redakcji. Pod powyższą rubryką zamieszczać będziemy głosy grup i organizacyj młodzieży akademickiej zorjentowanej w kierunku pracy dla państwa i współdziałania z obozem Marszałka Piłsudskiego. W dzisiejszej rubryce zamieszczamy parę notatek, pochodzących od „Legjonu Młodych".

Niech się stanie radość w pracy.

„Człowiek pracy i żołnierz są elitą Narodu".

Art. III Deklaracji Ideowej L. M.

Co roku odbywają się w Polsce mniej lub więcej uroczyste obchody w dniu 1 maja jako dzień święta pracy. Przez ulice miasta przeciągają pochody z jaskrawo czerwonemi transparentami i nadpisami „żądamy". Dziwny jest ten pochód — zwolna przesuwający się wśród szarych codziennemi troskami przepełnionych ulic miasta obojętnego. Czasem zabrzmi pieśń rewolucyjna, śpiewana głosem nieśmiałym i wtedy uderza ten kontrast między bujną, żywiołową treścią pieśni a nikłem jej brzmieniem. Jest w tym pochodzie coś nienaturalnego, brak radości życia. To pochód pogrzebowy.

Święto pracy! Ale nie dla wszystkich! W tem tkwi zło, które karli ten dzień. Mówimy tak dużo o pracy jako czynniku uszlachetniającym człowieka, czynniku twórczym, a jednocześnie czy zrobiliśmy coś co wzbudziłoby — miłość do pracy — entuzjazm. Jeśli chcemy wzbudzić entuzjazm do pracy — tego najwyższego przejawu człowieczeństwa, bo przez pracę tylko ducha poznać możemy, — to powinniśmy poświęcić dzień na propagandę „radości w pracy". Niech pracownicy wszystkich dziedzin życia ludzkiego mają głębokie przeświadczenie, że każdy ich wysiłek to krok ku radosnemu szczęśliwemu Jutru i podstawa bytu dnia dzisiejszego.

Ustanowmy dzień Święta Pracy i niechaj będzie on dniem rachunków sumienia pracowników i dniem nowych planów.

Lecz pamiętajmy, że nie może to być obcą sztuczną naroślą na organiźmie naszej społeczności. Chcemy wnieść swój polski dzień Święta Pracy — dzień powszechnego kultu pracy w Polsce.

Zdążamy ku temu! Niech się stanie radość w pracy!

Stanisław Kolankowski.

Pod znakiem Kongresu.

Życie organizacyjne Legjonu Młodych rozwija się szybko. Trzy lata istnienia — to trzy potężne skoki naprzód zarówno w rozwoju organizacyjnym jak i stabilizacji ideologji. Najgłówniejszemi etapami w życiu organizacji są Kongresy L. M., odbywające się co roku w porze wiosennej. Dwa dotychczas odbyte Kongresy to dwa bardzo wyraźne etapy: pierwszy Kongres dał ogólne orjentacje w kierunku organizacji oraz skrystalizował światopogląd młodego pokolenia. Pod sztandarami Legjonu Młodych skupiła się młodzież akademicka, której głos sumienia nakazywał walkę o zatraconą sprawiedliwość społeczną, o nowe formy ustroju społeczno-gospodarczego. Kongres drugi w roku zeszłym ramy organizacji rozszerza poza teren akademicki, obejmując szersze koła inteligencji pracującej, równocześnie nadając całości nadzwyczajną sprężystość organizacyjną, przez przyjęcie dobrze pomyślanego szematu. Równocześnie krystalizuje się ideologja Legjonu, objęta deklaracją ideową. Stronę organizacyjną opracowuje w przeważającej części ośrodek Warszawski i Poznański, zaś stronę ideologiczną Wileński i Wołyński przyczem ten ostatni dał tylko dość obszerny wstęp do właściwej deklaracji opracowanej przez okręg Wileński. Rok ostani wykazał jednak jeszcze stosunkową dużą rozpiętość ideologiczną, wobec tego kongres tegoroczny będzie miał za zadanie jeszcze bardziej sprecyzować nasze stanowisko ideologiczne i opracować szczegółowo kwestje najbardziej palące polskiej rzeczywistości.

W związku z tem Okręg Wileński L. M. odbył cały szereg posiedzeń celem opracowania tez na kongres. Kongres tegoroczny odbędzie się w Poznaniu w dniach 3, 4 i 5 maja. Przytem w dniu 3-go maja odbędzie się w Pozanniu ogólno-polski zlot młodych legjonistów, którego organizacją zajęła się Komenda Poznańskiego Okręgu Legjonu Młodych.

J. D.

Wyjazd na Kongres L. M.

Komenda Okręgu Wileńskiego Legjonu Młodych — Związku Prac dla Państwa podaje do wiadomości wszystkich członków i sympatyków mających wziąć udział w Kongresie, lub Zlocie L. M. w Poznaniu, iż *wyjazd z Wilna nastąpi w poniedziałek 1-go maja wieczorem lub we wtorek rano.* Przedtem wszyscy muszą się zgłosić do sekretarjatu L. M. celem zasięgnięcia informacyj i załatwienia formalności.

Sekretarjat L. M. w lokalu, przy ul. Królewskiej 5—22 (wejście frontowe) czynny codziennie od godz. 15 do 16.

Z krainy podzwrotnikowej.



Na zdjęciu naszem podajemy pejzaż z wybrzeża Ekwadoru.

Obchód ku czci królowej Jadwigi.

W łańcuhu uroczystości, jakie odbywają się obecnie prawie w całej Polsce ku czci królowej Jadwigi w związku z wszczętym procesem Jej beatyfikacji, Wilno również uczciło pamięć Wielkiej Królowej, która na ołtarzu krzewienia idei chrześcjaństwa i dobra Ojczyzny złożyła największy z darów — swe szczęście osobiste. Świetlana postać królowej Jadwigi przeszła do historji, jako jedna z najbardziej zasłużonych na przestrzeni dziejów narodu.

Uroczystości wczorajsze rozpoczęto o godz. 10-ej rano w Ostrej Bramie, przy udziale przedstawicieli władz miejscowych z p. wice-wojewodą Jankowskim na czele i tłumów publiczności. Nabożeństwo celebrował J. E. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski. Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kanonik Żebrowski.

W południe o godz. 1-ej odbyła się w sali teatru na Pohulance podniosła akademja. Na sali znalezli się przedstawiciele władz i wszystkich odłamów społeczeństwa wileńskiego. M. in. na akademji obecni byli wojewoda Jaszczołt, wicewojewoda Jankowski, rektor U. S. B. prof. Opoczyński, przedstawiciele duchowieństwa, samorządu palestry, prokuratury, szefowie urzędów niezespolonych, i delegacje organizacyj społecznych. Dookoła ustawiły się poczty sztandarowe, których naliczyliśmy koło 60.

Akademję zagaił dyrektor Niżyński, prezes Komitetu organizacyjnego, poczem chór „Hasło" odśpiewał „Gaude Mater Polonia" i „Bogurodzica". Następniedr. Ryszard Mienicki wygłosił dłuższą prelekcję o królowej Jadwidze, w której zobrazował Jej wielką ofiarę złożoną dla wiary chrześcjańskiej dzięki czemu miljonowy naród litewski poznał światło wiary chrześcijańskiej i łącząc się z Polską stworzył jedno z najpotężniejszych państw europejskich, które stało się prawdziwem przedmurzem chrześcjaństwa.

Zkolei prof. Limanowski barwnie mówił o posłannictwie Wielkiej Królowej, podkreślając wkońcu, że musimy dążyć do jak najrychlejszej kanonizacji królowej Jadwigi, by stała ona nadal na straży naszego państwa.

Podniosłą akademję zakończono hymnem państwowym, odegranym przez orkiestrę 1 p. p. Leg.

Z TEATRÓW.

Pohulanka.

Żegnaj Młodości. Komedja w 3-ch aktach A. Camasie i N. Oxilia.

Aż dwóch autorów się złożyło by napisać ten nikły wesoły skecz z życia studentów w Turynie. Treść „niklusieńka" (od słowa nikły), intrygi żadnej, są studenci, są ich przyjaciółeczki t. zw. we Francji petites amies, w Niemczech schatze. w Anglji sweatnearth. a we Włoszech jak? Cała ta wesoła banda hasa, skacze, tarza się po dywanie, całuje, skubie i boksuje i kocha, kocha ile serce zmieści. Słońce, kwiaty i gramofon, egzamin i karjera, tajemnicza dama z wyższych sfer zwróciła oko z pod modnej wualki na ubogiego studenta ukochanego przez modystkę. Naturalnie zachłanny Mario, odsyła biedulkę do jej sfery, a sam wyrusza w rejony wyższych wrażeń z powodzeniem uwodząc „damę z towarzystwa".

Ale biedulka, krew nie woda, broni się skutecznie t. j. że ostatecznie nikt ne użył jak mówią Czesi i każdy smutny żegna studja i młodość.

Temat przypomina śliczną dawną sztukę Alt Heidelberg, pełną sentymentu i stylu. W onegdajszej premjerze wesoły nastrój bandy młodzieży udzielał się widowni. P. Smosarska wlała dużo wdzięku i temperamentu w rolę Doryny, p. Daczyński trochę się zgrywał zanadto podskakując bezustanku, reszta sekundowała w tem samem tempie; największe powodzenie osiągnął p. Dejunowicz w roli upośledzonego Dalpreda, wzorowanego na niedołęgach Flers-et Caillavet, dał doskonały, za serce chwytający typ. P. Biernacka w I akcie była damą, ale w drugim zupełnie straciła rezon i orjentację i wogóle afektowanym sposobem mówienia i ruchów, nie mogła wmówić że tak się zachowują osoby z wyższych sfer. Dekoracje były śliczne, teatr pełen po brzegi i nader strojny. *Hro.*

Lutnia.

W Pustyni i Puszczy. 18 obrazów. Przeróbka sceniczna z Sienkiewicza A. Szczerby.

Dać skrót sceniczny z długiej i pełnej przygód powieści Sienkiewicza dla młodzieży, było rzeczą dość trudną, ale trzeba przynać że zostało to spełnione zadawalniająco. Zwłaszcza sceny z Arabami i murzynami wypadły żywo, ale trzeba dobrze znać książkę, by się orjentować we wszystkich kombinacjach mahdystów i t. p.

Role Stasia i Nel, odegrali pp. Lewicki, który przesłodził swoją postać dzielnego chłopca polskiego, i nadał mu jakąś manjerę sentymentalną, mizdrzenie się zupełnie nie odpowiadające charakterowi postaci, p. Baronówna, dobrą była Nel i nader wdzięcznie płakała, co stanowiło podkład jej roli.

Pp. Urbanówna i Bystrzyński, w czarnych maskach, stanowili malowniczą część sztuki i cieszyli młodzież swemi figlami, Arabowie też byli bardzo dobrzy, najlepszym aktorem okazał się Saba, duży doberman, który bajecznie wytresowany, ścigał Arabów wspaniale. Co za piękny film możnaby z tej miłej powieści zrobić, gdyby się ktoś nią zajął z tych reżyserów filmów egzotycznych, polska ekspedycja filmowa do Afryki przywiozła najbanalniejszą, odwieczną historję szeika i niewolnicy, a takiego tematu nikt nie postarał się wyzyskać.

Na pochwałę zasługują dekoracje teatru Żagiew, dostosowane do tekstu i malownicze. W niedzielę pogoda była zbyt piękna żeby zgromadzić dużo publiczności i sala Lutni świeciła pustkami. *H.*

Zakończenie sezonu w żydowskim teatrze przy ul. Ludwisarskiej.

Wczoraj zakończył swój sezon teatralny jedyny dramatyczny teatr żydowski w Wilnie, pozostający pod art. kier. p. Jonasa Turkowa.

Teatr ten pod wytrawną reżyserją p. Turkowa wystawił szereg poważnych sztuk specjalnie żydowskiego i ogólnego repertuaru, ciesząc się przez cały czas niesłabnącem powodzeniem. Szczególną sympatję zdobyła sobie p. Diana Blumenfeld, która grą pełną wdzięku i prostoty odrazu podbiła sobie żydowską publiczność wileńską. Z pośród artystów doskonałymi w swych rolach byli pp. Turkow, Natan, Ginzburg i in.

Żydowska publiczność wileńska z prawdziwym żalem żegnała odjeżdżających do Warszawy artystów, którzy, mimo ciężkich dla poważnego teatru czasów, godnie dzierżyli sztandar sztuki. (dr.)

—o×o—

Odezwa pierwszomajowa

Zjednoczenia Robotniczych Zw. Zawodowych.

Robotnicy! zbliża się dzień 1 maja.

Dzień Święta Robotniczego!

Ustalił się zwyczaj, że w tym dniu robotnicy tłumnie wychodzą na ulice, aby przez demonstracje zwrócić uwagę swych rządów i społeczeństwa na porzeby i żądania klasy robotniczej.

U nas w latach niewoli, ta forma świętowania dnia 1 Maja, miała swoje uzasadnienie. Demonstracje 1-szomajowe były dla klasy robotniczej narzędziem walki wobec ciemięzców o prawa polityczne i wyzwolenie ekonomiczne.

W czasach Polski Niepodległej, manifestacje 1-szomajowe były przeglądem sił robotniczych i stwierdzeniem posiadania we własnem Państwie swobód politycznych, o których marzyła zaledwie klasa robotnicza poprzedniego pokolenia i walczyli starzy działacze robotniczy.

My, robotnicy Wileńscy zorganizowani w szeregach Zjednoczenia Związków Zawodowych Ziem Północno — Wschodnich urządzaliśmy w poprzednich latach pochody uliczne dla uczczenia tego dnia i ujawnienia wobec społeczeństwa naszego stanowiska.

Chodziło nam o podkreślenie zmiany warunków politycznych, w jakich polska klasa robotnicza znajduje się obecnie. Stwierdzaliśmy oczywisty, ale nieuznany przez wszystkich robotników fakt, że znajdujemy się we własnem Państwie, jako pełnoprawni obywatele i że Rzeczpospolita Polska zabezpiecza interesy klasy robotniczej ustawowo w zakresie szerszym, niż to się dzieje w innych państwach.

W porównaniu z dniem wczorajszym zmieniły się gruntownie warunki bytowania klasy robotniczej w Polsce, jak pod względem politycznym, tak i społecznym. Wynika z tego, że muszą również ulec zmianie formy walki o poprawę bytu robotniczego. Dziś przed klasą robotniczą stoją inne zadania. Mamy prawa polityczne i społeczne. Brak nam pracy. Gnęli nas bezrobocie. Wiemy że jest to skutek powojennej ruiny gospodarczej całego świata.

My, ludzie żyjący z pracy rąk jesteśmy zainteresowani w przywróceniu normalnych stosunków gospodarczych. Korzystna dla nas zmiana w tym kierunku jest koniecznością życiową. Musimy sobie jednak uświadomić że dokonanie tego zadania wymaga dobrze obmyślanych i zrównoważonych środków działania. Zdajemy sobie sprawę z tego, że ład gospodarczy z trudem toruje sobie drogę. W chaosie planów międzynarodowych, ktoś kogoś chce wyzyskać i oszukać. Ofiarami wyzysku są zawsze naiwni, słabi i niezorganizowani. Nasza świadomość momentu dziejowego i zwartość organizacji są nieodzownemi warunkami skutecznej obrony naszych interesów.

Chwila obecna wymaga od nas równowagi ducha i skupienia sił. W momencie, kiedy imperjalizm niemiecki kwestjonuje granice naszego państwa my, robotnicy Wileńscy musimy stworzyć jednolity, mocny front oporu. Manifestacje uliczne mogą dać powód naszym wrogom do rozgłaszania po świecie wiadomości o rozdarciu wewnętrznem Polski, o wrzeniu wśród mas robotniczych. Powodu tego nie damy i dlatego wzywamy Was do zaniechania pochodów w dniu 1 Maja r. b.

Inaczej uczcimy dzień „Święta Pracy", świadomie i w skupieniu. Odbędziemy Akademję, na której sformułujemy nasze potrzeby, aby zwrócić uwagę władz państwowych i społeczeństwa na konieczność poprawy bytu masy robotniczej.

Nic wspólnego nas nie łączy z zapowiedzianą manifestacją P. P. S. i Bundu. Inne zgoła pobudki, będą odgrywały tam rolę. — Zdajemy sobie sprawę, że będzie to ta sama akcja opozycyjna wobec Rządu ubrana w odświętną szatę „Święta Pracy". Będzie to dalej robota II międzynarodówki, tej samej która w 1920 r. utrudniała dowóz amunicji dla naszej armji, przez Gdańsk, wówczas kiedy groziło nam zagłada Niepodległości Bytu Narodowego.

Nie możemy być ślepem narzędziem w rękach II międzynarodówki. Niech szeregi P. P. S-ko — Bundowskie manifestują same. — My, robotnicy wileńscy i w większości swej byli żołnierze Marszałka Piłsudskiego w ich ślady nie pójdziemy.

Precz z robotą II międzynarodówki!

Niech żyje „Święto Robotnicze" 1 Maja!

Niech żyje Zjednoczenie Robotniczych Związków Zawodowych!

RADA GŁÓWNA

Zjednoczenia Robotniczych Związków Zaw. Ziem Północno — Wschodnich w Wilnie.

KURJER SPORTOWY

Czem jest, a czem powinien być sport.

Zupełnie śmiało możemy powiedziećdzieć, że wychowanie fizyczne jest obecnie duchem czasu.

Sport przedostał się do wszystkich wastw społeczeństwa, wszedł on do najrozmaitszych dziedzin życia. I jak na chwilę zastanowimy się nad obecnym stanem rozwoju sportu, to przekonamy się, że rzeczewiście teraz o niczem innem się nie mówi i pisze jak tylko o sporcie, że sport ten, którego kolebką jest starożytna Grecja przeszedł niejedną już ewolucję, a ostatnio stał się nawet szkołą życia.

W szkole tej gromadzą się nietylko dzieci, którym wystarcza nieraz naiwna bajeczka, ale i ludzie poważni, którzy na pozór zdawałoby się, że mogą być profesorami, a jednak sport gromadzi wszystkich, jednoczy on, zespala i w sposób demokratyczny podaje wszystkim dłoń.

Powiedzieliśmy, że sport jest szkołą, a więc jeżeli już aż tak wielkie przywiązywane jest znaczenie, to w takim razie koniecznie trzeba tej szkole życia poświęcić objektywnych słów kilka.

Przeważnie zawsze tak bywa w życiu, że nowe prądy, hasła, nowe metody nie odrazu zdobywają popularność zwłaszcza, że w duszy człowieka najbardziej nawet pozywistycznie usposobionego budzi się od czasu do czasu tęsknota za przeszłością. Tęsknota ta mówi nam o przywiązaniu do minionych, przeżytych dni. Mówimy wówczas, że dawniej lepiej było i z pewną nieufnością odnosimy się do nowych napływających reform.

Wiemy przecież doskonale z jak wielkim nieraz wysiłkiem muszą zdobywać zaufanie szerszych mas społeczeństwa propagatorzy nowych idei.

Tak samo jest i w sporcie. Są zwolennicy, przeciwnicy i szara masa ludzi przyglądających się tylko życiu, tych, którzy nie chcą brać żadnego udziału w pracy społecznej.

Propaganda sportu wysuwa zawsze na czoło szczytne idei wychowania fizycznego i na pierwszy rzut oka zdaje się, że rzeczewiście sport jest zdala od wszelkich wpływów, od fermentów życia, ale niestety po bliższem zapoznaniu się dochodzimy do przykrego wniosku, że ideja ideją, a życie życiem i tutaj właśnie znajdujemy teren pracy reformatorów sportu.

Nie będzie to zbyt wielką przesadą jeżeli powiemy, że życie sportowe pozostawia wiele do życzenia. W pierwszym więc rzędzie zwróćmy uwagę na szeregi zawodników, ktorzy są reprezentantami sportu amatorskiego, bo jeżeli jest mowa o sporcie jako o szkole życia, to w takim razie możemy mówić tylko i to wyłącznie o sporcie amatorskim, zwalczając wszelkie zawodnictwo.

Sport amatorski w ostatnich 2-ch latach znacznie stracił na swej wartości wychowawczej. Nie umilkły przecież jeszcze głośne na cały świat afery sportowe takich jak Nurmi i Petkiewicz. Opinja publiczna stara się ich usprawiedliwić, bo przemawia przez nas pewne przywiązanie do tych ludzi, o których nieraz mówił cały świat, którzy byli na ustach miljonów ludzi, którzy wprowadzali w podziw tłumy zgromadzonych widzów.

Mało jednak jest tego, że pieniądz przezwyciężył wartość etyczną sportowców, ale to, że fakt taki nie został potępiony przez ogół społeczeństwa jest daleko ważniejszym momentem w rozważaniu nad wartościami sportu. Bo, to że komisja ta czy inna ogłasza rocznie zawodowców nie jest istotą rzeczy. Chodzić powinno o to, żeby społeczeństwo sportowe samo wydało wyroki i zamiast szukania sposobów ułaskawienia, w sposób krytyczny i stanowczy ustosunkowałoby się do niezdrowych objawów dowstwo, a zawodowstwo jest polityczne życia.

Nie mówię już o tych wielkich i głośnych aferach, ale przecież u nas w codziennym, nawet wileńskim życiu kwitnie sobie w najlepsze zawodem sportu, jest zarazą.

Sport amatorski, mając bogatą tradycję wieków powinien stanowczą wypowiedzieć wojnę niezdrowym objawom krótkowzrocznej polityki, bo wówczas dopiero zdobędzie on daleko większą popularność.

W danym wypadku zależy od nas samych i jeżeli nasi szanowni organizatorzy staną na odpowiednim poziomie etycznym, to odrazu będziemy mogli zauważyć zasadniczą poprawę. Można w danym wypadku przytoczyć plastyczne przysłowie „jaki ojciec, taki syn". Przysłowie to mówi nam wyraźnie, że wina leży nie po stronie młodzieży, ale po stronie władz organizacyjnych i jeżeli sześć lat temu wydano znamienną uchwałę zabraniającą należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych, to pomijając wszelkie zakulisowe tendencje tej uchwały, musimy przyznać ze wstydem, że potępiono w sposób wyraźny nasze klubowe życie, potępiono stosunki panujące w sporcie i zabroniono wstęp młodzieży szkolnej.

Wszystko to wiąże się bezpośrednio z sobą, stworzając jedną całość. Całość ta jest dziś niestety już nadpsuta i wymaga koniecznych reform.

Zadajmy więc sobie teraz pytanie, czem jest sport? A potem zapytajmy, czem on powinien być?

Czem jest sport? Dziś sport jest z jednej strony frazeologją, jest tylko realnością. Dużo się mówi, ale mało się robi, a jeżeli się robi, to robota ta jest mało wartościowa, opiera się ona przeważnie na realnych, fizycznych czynnościach z pominięciem strony wychowawczej. Z drugiej zaś sport jest dzisiaj drogą do reklamy, odskocznią do zdobycia posady, jest on zachwaszczaną ścieżką prowadzącą do niedługotrwałej karjery.

Widzimy więc, że obraz nie jest zbyt słoneczny. Zachwycać się nim nie można.

Mając jednak przed sobą wyraźnie podkreślone minusy obecnych stosunków w sporcie musimy z energją wziąć się do pracy, by na tem nie stracił sport, by wychowanie fizyczne było prawdziwą szkołą życia.

A teraz pytanie drugie. Czem sport powinien być? Zanim odpowiemy na pytanie, musimy zaznaczyć, że sport nie powinien polegać jedynie tylko na rekordach na hodowaniu „stajni wyścigowych", ale powinien on być dostępny każdemu i każdy musi mieć jednakowe prawa. Obok klubów wyłącznie propogujących sport zawodniczy powinne powstać i organizacje o charakterze towarzystw, turystyczno, zabawowo, sportowym. Organizacje takie zagranicą cieszą się dużem powodzeniem.

Teraz więc dopiero możemy odpowiedzieć czem powinien być sport? Wartość sportu daje się odczuwać każdemu i nikt nie zaprzeczy, że poważnie pomyślana propaganda sportu może komuś zaszkodzić. Sport więc powinien być rozrywką, dającą korzyści nietylko fizyczne, ale i moralne, a gdy sport zacznie dawać nam te właśnie korzyści, to wówczas rozrywka stanie się koniecznością, a sport szkołą życia.

Bądźmy więc zdala od niezdrowej obłudy. Patrzmy prawdzie w oczy, bo tylko wówczas osiągniemy cel. Samokrytycyzm powinien nam mówić szczerze o naszych błędach.

Zawsze lepiej się cofnąć niż brnąć coraz dalej w błoto, gubić przewodniczy ślad.

We środę bieg sztafetowy „3 maja".

Mija już osiem lat jak poraz pierwszy stanęły na starcie sztafety lekkoatletyczne, by walczyć w dniu święta narodowego, by wykazać swoją tężyznę fizyczną.

Wówczas, lat temu osiem inne były całkiem warunki pracy sportowej ale dawało się odrazu wyczuć, że bieg ten wejdzie w życie, że stanie się on jedną z najpoważniejszych, propagandowych imprez lekkoatletycznych Wilna. Tak też i stało się. Z roku na rok wzrasatło zainteresowanie ciekawą walką startujących szafet, a ułożyć szafetę nie jest znów rzeczą tak łatwą jak na pozór się wydaje, bo mieć dobrych dziesięciu średniodystansowców to niełada sztuka.

Bieg więc sztafetowy „3 maja" jest doskonałą rewją najlepszych biegaczy Wilna, którzy na trasie jednego kilometra w pięknej alei ogrodu Bernardyńskiego walczą o laury, a laury te są wyjątkowo cenne, bo wiąże się z nimi niejedno wspomnienie, wiążą się z nimi bogata tradycja biegu.

Nie ulega wątpliwości, że rok rocznie w dniu 3 maja będzie organizowany wspomniany bieg i pokolenia nasze doczekają roku jubileuszowego, w którym odbędzie setny start lekkoatletów.

Zanim jednak dzieci nasze doczekają się tej wielkiej uroczystości, to tymczasem zastanówmy się na chwilę nad środowym startem naszych najlepszych biegaczy.

We środę o godz. 15 rozlegnie się strzał startera. Wybiegną z dołków startowych pierwsze zwiany sztafet.

W dotychczasowej punktacji Sokół i Saperzy mają po 6 punktów, a A. Z. S. i Pogoń po 2 pkt., Ognisko zaś ma 1pkt. Biorąc pod uwagę, że sekcja lekkoatletyczna ani Pogoni, ani A. Z. S. nie istnieją, przeto pod uwagę mogą być brane tylko trzy kluby: Sokół, 3 B. Sap. i Ognisko. Nagroda została ofiarowana dopiero w roku 1930, bo od roku 1926 biegano bez nagrody przechodniej, a więc na własność przejdzie po 5-leciu w roku 1934.

Najwięcej szans ma Sokół, który wygra zapewne i w tym roku, zapewniając sobie przewagę punktów możliwość zdobycia cennej nagrody na własność. O drugie miejsce walczyć będą Saperzy z Ogniskiem. Za sobą saperzy mają nowe siły sportowe, ale i Ognisko myśli poważnie o walce, bo już w ubiegłym tygodniu przeprowadzili oni między sobą iliminację. Walka zapowiada się więc nadzwyczaj interesująco i niewątpliwie w dniu biegu w ogrodzie Bernardyńskim zbiorą się tłumy widzów, tłumy te powitają zwycięzców biegu.

Minie jeszcze jeden rok walki. Zapisze się jeszcze jedna karta historji tradycyjnego biegu.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

BOJE PIŁKARSKIE LIGI.

Minęła jeszcze jedna niedziela rozgrywek piłkarskich Ligi.

Wczoraj z wyników 5 meczów największą sensacją jest przegrana Warty, która straciła 2 pkt. z Wisłą. — Wisła — Warta 2:1 (0:0).

W Warszawie Legja w pierwszym swoim meczu ligowym pokonała 22 p. p. Siedlce 4:2.

Ł. K. S. wygrał z Czarnymi 1:0. Przewagę nieznaczną mieli Czerni, ale niestety nie mogli zdobyć się na strzelenie bramki.

Garbarna w meczu z Podfórzem zdobyła 2 pkt., zwyciężając 3:0 (1:0).

Pogoń pokonała zdecydowanie Warszawiankę 2:0 (1:0).

W Krakowie zaś Cracovia zremisowała z wiedeńską drużyną Florisdorfes A. C. 1:1 (1:0). Bramkę dla Cracovii zdobył Kossok.

Po tych rozgrywkach prowadzi teraz Pogoń, a to tylko początek rozgrywe piłkarskich. Nic więc pewnego mówić jeszcze nie można.

SROMOTNA PORAŻKA KAWALERZYSTÓW W RZYMIE.

Po nieudanych startach w Nicei — kawalerzyści nasi pojechali jeszcze na domiar złego do Rzymu i oczywiście spotkało ich niepowodzenie.

Z Rzymu nadeszła przykra dla sportu polskiego wiadomość, że najlepszy z Polaków Szosland znalazł się dopiero na 18 miejscu, a Kulesza zajął „zaszczytne" 20 miejsce.

Niepowodzenia te mówią nam wyraźnie o słabej formie kawalerzystów, którzy nie powinni byli wyjeżdżać w tym roku zagranicę.

KURJER SPORTOWY Z CAŁEJ POLSKI.

Prócz cieszących się zawsze dużem powodzeniem zawodów piłkarskich o mistrzostwo Ligi, na boiskach całej Polski odbywają się co święto liczne i nie mniej interesujące zawody i tak wczoraj mieliśmy:

W Łodzi odbył się bieg naprzełaj o mistrzostwo okręgu. Na trasie 5.000 mtr. zwyciężył lekkoatleta ze Zgieża Kurlessa. W Łodzi odbyły się również zawody ciężkoatletyczne pomiędzy Warszawą a Łodzią. Zwyciężyła reprezentacja z Łodzi 12:9.

Wczoraj na kortach tenisowych Legji w Warszawie odbyły się ostatnie mecze treningowe naszych reprezentantów przed wyjazdem do Holandji na mecz o puhar Davisa. Zabłysnął swym wielkim talentem Tłoczyński który pokonał niespodziewanie trenera Estrabeau w trzech setach 6:3, 6:4, 6:3, a w grze parami Witman — Hebda przegrali z Popławskim i Warmińskim 4:6, 8:10. Wyniki są rewelacyjne.

Pod Warszawą na szosie Raszyńskiej w wyścigu kolarskim na 100 zawodników wygrał Kieliszek.

Zostały już zamknięte listy zgłoszeń zawodników biorących udział w biegu narodowym 3 maja w Warszawie. Na liście figuruje 300 nazwisk. — W biegu tym startuje pierwszy raz w tym sezonie Kusociński, który odrazu po biegu wyjedzie do Medjolanu.

We wczorajszych zawodach lekkoatletycznych w Warszawie Łokajski rzucił oszczepem 57.57. Jest to najlepszy wynik zawodów, które jak widzimy nie przyniosły nic ciekawego.

PIĘŚCIARZE ESTONJI W POLSCE.

Zupełnie niespodziewanie przy końcu sezonu bokserskiego nadeszła do Wilna wiadomość, że chcą do nas przyjechać, nasi znajomi z Estonji.

Pięściarze Estonji złożyli ofertę i proponują ze swej strony rozegranie meczu w maju, na warunkach, stosunkowo wygodnych. Piszą oni, że zespół ich w świetnej znajduje się formie i w Polsce chcą oni rozegrać szereg spotkań.

Wilnianie na ofertę odpowiedzieli przychylnie i prawdopodobnie mecz z Estonją dojdzie do skutku, będzie to doskonałą propagandą, jak również mecz z Estonją będzie ważnym czynnikiem przy nawiązujących się stosunkach sportowych z państwami bałtyckiemi.

90 MINUT WALKI O 2 PKT.

W. K. S. — MAKABI 3:1 (1:0).

Licznie zgromadzonych widzów na meczu piłkarskim W. K. S. — Makabi spotkał zawód, bo mecz nie zakończył się żadną sensacją, wygrali wojskowi, zdobywając 2 cenne punkty w tabelce rozgrywek o mistrzostwo Wilna. Coś jednak było, że na boisku 6 p. p. Leg. zgromadziło się nadspodziewanie dużo widzów, był to zapewne przedsmak sensacji, bo sytuacja wojskowych była ostatniemi czasy zachwiana. Przygrali oni jeden mecz z reprezentacją klubów żydowskich, a z Ogniskiem tydzień temu nie mogli w żaden sposób wygrać, aż w końcu zmuszeni zostali podzielić się punktami.

Nic też dziwnego, że omawiany mecz wojskowych z Makabi cieszył się dużem zaciekawieniem. Zwolennicy Makabi przyszli na mecz pewni sukcesu, a zwolennicy wojskowych nieco zaniepokojeni oczekiwali od swoich pupilów rekompensaty.

Wynik końcowy meczu rozwiązał wszystkie przypuszczenia. Powiedział on, że wojskowi wracają do formy i są obecnie najlepszym zespołem.

Mecz rozpoczął się ostrem tempem, narzuconym przez W. K. S. Gra toczy się dość żywa. Już na początku zaczeła wyróżniać się linja pomocy, zwłaszcza Bilewicz. Źle jednak pracuje atak, któremu się nie klei i pod bramką napastnicy mają pecha.

Pierwsza bramka pada dopiero w 34 minucie. Strzela ją stosunkowo słabo grający Naczulski. Do przerwy prowadzą więc wojskowi jedną bramką.

Po zmianie pól sytuacja zmienia się całkowicie. Wojskowi jak zawsze w drugiej połowie grają lepiej, to też odrazu daje się zauważyć ich przewagę, a znów ten sam Naczulski strzela w 16 min. drugą bramkę, po dziesięciu minutach ciekawej gry, a chwilami niebezpiecznej pod bramką wojskowych. Naczulski dobija strzał Hajduła i bramka siedzi. Wynik brzmi 3:0.

Makabi zrywa się do ataku. Zajdel prowadzi do boju, strzelając z podania Antokolca nieuchronnego goola.

Mecz kończy się więc wynikiem 3:1 na korzyść wojskowych, którzy zwyciężyli zasłużenie i teraz lepszym stosunkiem bramek prowadzą w tabelce mistrzostwskiej mając 3 pkt. 2) Ognisko 3 pkt. 3) Makabi 2 pkt.

Sędziował b. dobrze Wohlman z Lidy, który na poważniejsze mecze powinien być stale sprowadzany z niedalekiej Lidy, jako najlepszy sędzia wileński.

WSPANIAŁA REWJA LEKKOATLETÓW W ZAKRECIE.

Chociaż sezon biegów naprzełaj ma się już ku końcowi, to jednak cieszą się one dużem powodzeniem, a inowacja, którą wprowadzili w tym roku władze lekkoatletyczne Wilna organizując jednego dnia aż trzy biegi naprzełaj przeszły granice oczekiwania, bo nietylko że znalazły się na starcie panie, o których sportowe Wilno zapomniało, ale ogółem zgłosiło się 120 zawodników. Ilość ta jest rekordem, a rekord ten mówi nam, że lekkoatletyka wileńska ma wielką przed sobą przyszłość, że wchodzi na właściwe tory opiera się już nie na jednostkach, a na masach.

Zawody rozpoczęły się biegiem pań, które miały do przebiegnięcia tylko 1000 mtr., ładnej trasy w malowniczym Zakrecie. Na 7 startujących zwyciężyła Putrymówna z Sokoła czas 3 min. 11 sek. W ten sposób Putrymowna przypomniała się, że była lat temu kilka mistrzynią i rekordzistką Wilna. Drugie miejsce zajęła znana lekkoatletka Ozikówna ŻAKS. Trzecie miejsce wywalczyła Bakówna Makabi.

Tuż po biegu pań nastąpił tłumny start „juunjorów". Byli to przeważnie mało znani lekkoatleci, to też zwyciężył zdaje mi się bez przeszłości lekkoatletycznej Trocki ze Strzelca. Na 1500 mtr. zrobił on 4 min. 51,8 sek. 2) Słonimczyk ŻAKS. 3) Pietrow Strzeelc.

Największem bodaj powodzeniem cieszył się bieg młodzieży szkolnej. Ambicja chłopców mówiła sama za siebie. Każdemu pała się na starcie oczy, każdy z nich chce wygrać. Starter p. Nowicki podaje komendę i puszcza zawodników. Po kilku minutach na taśmę, wśród licznie zgromadzonej publiczności wpada w doskonałej formie Herman (S. Naucz.) 4 min. 43,2 sek., 2) Nosowicz (Gim. A. Mic.) 4 min. 52,4 sek., 3) Zakrzewski (Sz., Ogr.) 4 min. 53,6 sek., 4) Samecki (Sz. Ogr.), 5) Lipko (S. Naucz.) 6) Tomaszewicz (Gim. A. Mick.).

Po biegu prezes W. O. Z. L. A. pułk. Z. Wenda wręczył zwycięzcom estetyczne dyplomy. Organizacja zawodów bardzo dobra. W dużej mierze zawdzięczać to należy 3 B. Saperów, który przyszedł z pomocą techniczną, to też organizatorzy składają tą drogą słowa podziękowania.

Dziwić się należy, że biegiem szkolnym nie zainteresowali się zupełnie p. p. profesorzy od gimnastyki, których obowiązkiem jednak było przyjść na zawody by zobaczyć czy wszystko jest w porządku, jak biegają ich uczniowie.

SUKCES OGNISKA K. P. W. W GRACH SPORTOWYCH.

Dopiero teraz chyba zacznie się prawdziwy sezon gier sportowych, nie w ciasnej sali ale na otwartem boisku.

Wczoraj właśnie odbył się w sali Ośrodka W. F. jeden z ostatnich turniejów piłki koszykowej, przed wyjściem na zieloną murawę.

W turnieju spotkali się starzy znajomi. W finale walczył Strzelec z drużyną Ogniska K. P. W. Wygrali różnicą 10 pkt. „Kapewiacy" po ciekawej i stojącej na wysokim poziomie grze.

Tuż zaraz po rozegraniu finału wśród zgromadzonej publiczności prezes Wil. Okr. Zw. Gier Sportowych p. kpt. Piątkowski w obecności prezesa sportowego p. płk. T. Sheybala i Zarządu Ogniska K. P. W. [illegible] Hołowni i Żamejcia, rozdał cenne nagrody, które zdobyło Ognisko.

A więc K. P. W. zdobyło puhar przechodni „W. W.", statuetkę oraz na marmurze za mistrzostwo Wilna i szereg nagród zdobytych w grze w sali.

Jednocześnie odbyło się wręczenie dyplomów kandydatom na sędziów gier sportowych.

Sukcesy Ogniska zwracają uwagę na ten klub, który z każdym dniem rozwija się coraz lepiej i zaprasza. Ognisko K. P. W. byłoby dobrze gdyby można graczom swoim spotkać się z drużynami zamiejscowemi.

Warto może wyjechać do Warszawy, czy Łodzi. Wyjazd taki nikomu nie zaszkodzi. Trzeba więc tylko skomunikować się i nawiązać [illegible] do Warszawy.

Sport wśród kolejarzy.

Nikt już dzisiaj nie dziwi się temu, że coraz więcej zaczynają sportem interesować się obok młodzieży i ludzie nieco starsi wiekiem.

Sport zaczyna po pierwsze cieszyć się zaufaniem ludzi pracujących. Ci wszyscy, którzy od g. 8 do 15 siedzą przy biurkach, względnie pracują w worsztatach, to czują konieczną potrzebę rozerwania się, czują oni potrzebę zmiany otoczenia i tutaj właśnie przychodzi nam na usługi wychowanie fizyczne. Przez wprowadzenie sportu dajemy naszemu organizmowi nietylko możność odpoczynku, ale co ciekawsze, że organizm nasz przez sport nabiera tej cudownej onawiającej siły, która pozwala nam pracować z podwójną energją, a wynik takiej pracy jest wówczas wszystkim wyraźnie widoczny.

Nic też dziwnego, że przy poszczególnych urzędach, biurach i zakładach powstały liczne organizacje sportowe. Organizacje te mają więc na celu przyjścia z pomocą, dając możność zbliżenia się do sportu. Wiemy przecież, że sport jest naogół dość kosztowną przyjemnością i nie każdy może sobie indywidualnie pozwolić na przyjemność, ale gdy zawiązuje się klub, to wówczas przeszkody te zmniejszają się znacznie i sport zaczyna zataczać coraz szersze kręgi.

Narazie poszło ma się rozumieć od młodzieży szkolnej, ale teraz jesteśmy właśnie w okresie tworzenia nielicznych organizacyj sportowych dla pracowników i tak przy Dyrekcji Kolejowej istniejący od kilku lat klub sportowy rozszerzył swoją działalność na całą dyrekcję.

Kolejowe Przysposobienie Wojskowe zaczyna doskonale się rozwijać, stając się jednym z najpotężniejszych klubów sportowych na Kresach. Ognisko K. P. W. prócz swej działalności wyłącznie sportowej myśli również i o tem, żeby pociągnąć za sobą pracowników kolejowych, dając im możność, pod kierownictwem fachowych instruktorów, uprawiać sport.

Rzecz oczywista, że w Ognisku K. P. W. zwraca się również baczną uwagę na wyniki sportowe. W poszczególnych więc sekcjach wre praca, a sekcyj tych staje się coraz więcej. Obok zaawansowanych reprezentantów barw klubowych, są również i ci, którzy sport uprawiają dla własnego zdrowia, dla wzmocnienia swych nerwów.

Trzeba nadmienić, że po objęciu prezesury sportowej przez płk. T. Sheybala Ognisko K. P. W. zaczęło stawać się organizacją o silnych podstawach, bo zostały do Ogniska wileńskiego, jako centrali dołączone wszystkie Ogniska K. P. W. z całego tereny dyrekcji wileńskiej, stając się w ten sposób filjami jednego klubu.

Ognisko K. P. W. ma więc bardzo poważne zadania krzewienia sportu na prowincji. Możliwości są bardzo wielkie, a praca wdzięczna, to też sądzić trzeba, że praca sportowa Ogniska K. P. W. wydawać będzie owoce i może nareszcie zostanie rozwiązana bolączka propagandy sportu na prowincji.

Wielka wystawa sportowa w Wilnie.

Staraniem Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. ma być zorganizowana w Wilnie wielka wystawa sportowa w pawilonach targów północnych. Wystawa odbyłaby się w ramach projektowanego tygodnia propagandy sportu.

Wzmiankowana wystawa objęła by trzy działy, a więc: przemysł sportowy, fotografje i nagrody.

Działem przemysłu sportowego winne zainteresować się firmy handlowe i to nietylko wielkie wytwórnie, ale i ci mniejsi dostawcy wyrobów sportowych, którzy zasilają rynek zbytu. W wystawie mogą brać udział tylko wilnianie, względnie przedstowicielstwa hanlowe w Wilnie. W dziale przemysłu znajdą się zapewne: motocykle, rowery, łodzie, kajaki, narty, buty, ubranie sportowe, gramafony i t. d. Dział ten może być, jak widzimy bardzo bogaty i ciekawy.

Wystawcom są przewidziane specjalne dyplomy honorowe, które nada komitet wystawowy.

Bardzo barwnie wypaść może dział fotografji: krajoznawstwa, turystyki i sportu. Z jednej strony działem tym zainteresują się zapewne zawodowi fotografi, a z drugiej liczne rzesze amatorów, którzy poszczycić się mogą bardzo ładnemi zdjęciami.

Trzeci dział wystawy przewiduje nagrody sportowe. Tutaj zobaczymy dorobek poszczególnych klubów, bo wystawa zorganizowana będzie nie działami sportu, a klubowo. Każdy klub sportowy będzie musiał postarać się o miejsce w pawilonie i tam odpowiednio umieścić swoje „skarby".

Nagród sportowych powinno zebrać się sporo. Będzie to imponujący wygląd. Patrząc na nagrody odtworzymy sobie czułą, niedawno minioną przeszłość sportową.

Prace organizacyjne są już w toku i w tym tygodniu ogłoszony będzie w tej sprawie oficjalny komunikat, bo czas leci, a jest go bardzo niewiele. Wystawa ma być otwarta już 26 maja, a potrwa ona zapewne nieco dłużej niż tydzień.

Ambicją więc sportu wileńskiego powinno być żeby wystawa wypadła imponująco, żeby ten pierwszy w swoim rodzaju publiczny występ udałby się doskonale, bo jest również projekt przyjazdu w tym czasie wycieczki turystycznej z Warszawy, która jadąc do Narocza zwiedziłaby naszą wystawę.

—o×o—

SIDOROWICZ (OGNISKO K. P. W.) W GRODNIE NIE BIEGAŁ.

Mistrz nasz dr. Sidorowicz ma w tem roku zaszczytnie pecha, bo w Poznaniu potrzebował jak na złość zmylić trasę, mając prawie murowane zwycięstwo, a wczoraj wpadł znów w sidła „przekleństwa". Pojechał w sobotę na doroczny bieg Cracovii do Grodna, by bronić w roku ubiegłym zdobytej nagrody, a tu jak na złość organizatorzy odwołali bieg a nikogo o tem nie raczyli powiadomić.

Sidorowicz musiał więc wrócić do Wilna z pustą walizką, bo puhara nie przywiózł. Jest jednak przysłowie, że co się zwlecze to nie uciecze.

W każdym bądź razie jak tam będzie 11 w Grodnie, to zobaczymy za dwa tygodnie. Tymczasem dr. Sidorowicz biega w środę w Wilnie, w biegu 3 maja.

Przyjazd do Wilna przedstawicieli sowieckiej misji handlowej.

Dowiadujemy się, iż w pierwszych dniach maja przybywają do Wilna przedstawiciele sowieckiej misji handlowej w Polsce, którzy po przeprowadzeniu rozmów z miejscowemi czynnikami gospodarczemi zorjentują się na miejscu co do możliwości otwarcia w Wilnie filji Torgpredstwa.

Filja ta obejmowałaby swą działalnością rynki na terenie Izby Przemysłowo-Handlowej.

Udaremnienie planów komunistycznych.

Przygotowania komunistyczne do wystąpień 1-majowych w zarodku zostały sparaliżowane przez władze bezpieczeństwa.

Na terenie miasta aresztowano kilkunastu wywrotowców, skonfiskowano kilkadziesiąt klg. bibuły oraz kilka tranparentów i czerwonych płacht.

Walka z tajnem gorzelnictwem.

Na terenie pow. wileńsko - trockiego, oszmiańskiego i święciańskiego organa policyjne, KOP. i skarbowe wykryły w ostatnim tygodniu 8 tajnych gorzelni samogonki. Skonfiskowano 158 litrów samogonki, 8 aparatów gorzelnianych, przyczem 10 włościan, trudniących się pędzeniem samogonki, pociągnięto do odpowiedzialności.

Utonięcie organisty.

W Podbrodziu organista Czesław Zachorski udał się dnia 22 bm. o godz. 13 z służącą księdza Marją Łukjanowa kajakiem na rzekę Żejmianę. Kajak przewrócił się i Zachorski utonął. Łukjanową wyciągnął z wody ułan Mieczysław Bobowicz z 23 pułku uł.

Spłoszony koń zabił woźnicę.

Szosą z Drui do Brasławia jechał Iser Pinczew, wioząc na furze beczki napełnione naftą. Dojeżdżając do majątku Strumiłowo koń, zaprzężony do wozu, spłoszył się i poniósł. Wszelkie wysiłki furmana spełzły na niczem. Rozjuszone zwierzę wyrwało się z uprzęży, wywracając wóz do rowu.

Wywrócony wóz przygniótł Isera Pinczewa, który zmarł na miejscu. (c).

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o łaskowe umieszczenie w Pańskiem poczytnem piśmie niżej podanego oświadczenia:

W związku z ukazaniem się w czasopiśmie „Express Wileński" w dniu 24 kwietnia 1933 r. notatki pod tytułem „Jak umierają waleczni obrońcy Ojczyzny" — Pośmiertne perypetje oficera — inwalidy w Wilnie" Wojewódzki Zarząd Federacji P. Z. O. O. w Wilnie oświadcza co następuje:

Pogrzeb ś. p. por. rez. Władysława Wysokińskiego został zorganizowany nie przez Związek Inwalidów R. P. lecz z inicjatywy i przez poszczególnych członków Związku Inwalidów R. P. Związek Inwalidów Wojennych R. P. niema nic wspólnego z omawianą notatką w Expressie Wileńskim, podpisaną pseudonimem „obserwator".

Po sprawdzeniu okazało się, że ś. p. por. rez. Władysław Wysokiński nie był inwalidą jak również nie był członkiem ani Związku Inwalidów R. P. ani Legji Inwalidów W. P. ani też Związku Oficerów Rezerwy. — Nadmieniamy, iż ukazanie się wsponianej notatki w formie sensacyjnej wiadomości w sprawie wadliwie zbadanej i ujętej wprowadza w błąd opinję publiczną i szkodzi sfederowanym organizacjom.

Za Zarząd Wojewódzki:
Sekretarz (—) (podpis nieczytelny).
Prezes (—) (podpis nieczytelny).

O nowe wybory do gmin żydowskich w woj. wileńskiem.

Starania grup ortodoksyjnych o nową „geografję gminną" zostały jak donosi Konserwatywne „Dos Wort" — uwieńczone pomyślnym wynikiem.

Wedle nwego planu podziału gmin żydowskich, jaki ma być niebawem przez Ministerstwo WR. i OP. zatwierdzony, miałoby być do woj. wileńskiego dołączonych nowych 14 gmin. Po ostatecznem zatwierdzeniu nowego podziału przez władze, które jest z dnia na dzień oczekiwane, mają być rozpisane nowe wybory.

Nowe zarządzenia w sprawie cła ulgowego.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu powiadomiło Izbę Przemysłowo-Handlową w Wilnie o nowowydanych zarządzeniach, mających na celu ożywienie handlu zagranicznego Polski głównie przez porty polskiego obszaru celnego.

Jedno z rozporządzeń dotyczy wprowadzenia cła ulgowego na goździki, pieprz i inne przyprawy korzenne w wysokości zł. 310.— od 100 kg., wprowadzanych za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu przez powyższe porty (stawka celna bez zezwolenia wynosi 510 zł. przy sprowadzaniu przez porty polskiego obszaru celnego i zł. 710.— przy imporcie drogą lądową). Pozwolenia na zasadzie powyższego rozporządzenia będą wydawane na zasadach przewidzianych obwieszczeniem z dnia 16 lutego 1932 r. (Monitor Polski Nr. 40, poz. 44), przyczem wysokość wpłaty do Międzyministerjalnej Komisji Popierania Eksportu wynosić będzie zł. 70.— od 100 kg. importowanych towarów (35 proc. różnicy między cłem ulgowem a portowem).

Na uwagę zasługuje również zarządzenie, które, w związku z niedawno ogłoszonem rozporządzeniem o zaliczeniu eksportu dyktowanych do wywozu kompensacyjnego, dopuszcza na przeciąg 3-ch miesięcy (maj, czerwiec i lipiec) wywóz tego towaru przez Urząd Celny w Zbąszyniu, poza Urzędami Celnemi w Gdyni i Gdańsku.

Pozatem, na podstawie pkt. 2 obwieszczenia Mn. Skarbu z dn. 16 lutego 1932 r. (Mon. Polski Nr. 410, poz. 14) został uznany za kompensacyjny wywóz od dnia 15 kwietnia br. 1) deszczułek i tafli posadzkowych z drzewa przez porty polskiego obszaru celnego oraz 2) drewna tartego, heblowanego, fugowanego i t. p. przez porty polskiego obszaru celnego, ale tylko do krajów zamorskich. Stosunek procentowy ulgi przywozowej do wartości wywożonego towaru ustalony został w wysokości 30 procent. Izby Przemysłowo-Handlowe zostały upoważnione do wystawiania zaświadczeń kompensacyjnych na ostatnio wymienione towary, poczynając od dnia 15 kwietnia 1933 r. Informacyj udziela Izba P. H. w Wilnie (ul. Mickiewicza 32, pokój 14).

Poniedz. 1 Maj

Dziś: Filipa
Jutro: Zygmunta Kr.

Wschód słońca — g. 4 m. 09
Zachód „ — g. 6 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 30/IV — 1933 roku

Ciśnienie średnia w milimetrach. 756.
Temperatura średnia + 10° c.
Temperatura najwyższa + 14° C.
Temperatura najniższa + 4° C.
Wiatr przeważ. zachodni.
Tend. barom. — spadek a następnie stan stały
Uwagi: — dość pogodnie.

— **Przewidywana pogoda na dzień 1 maja wg P. I. M.** Pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, ciepło, słabe wiatry miejscowe.

W WILNIE NIEMA GŁODU MIESZKANIOWEGO.

Według danych na terenie miasta Wilna w miesiącu kwietniu znajdowało się 968 wolnych mieszkań począwszy od 7—6 pokoi, a skończywszy na 1 izbowych. Właściciele domów przypuszczają, iż liczba ta w m. maju wzrośnie przeszło do 1.000.

Mieszkania w porównaniu z rokiem 1931-32 staniały do 75 proc. Obecnie zdarzają się wypadki, iż właściciele 4 pokojowe mieszkania w śródmieściu z wygodami wynajmują za 100 zł. lub nawet taniej. Jet to komorne niższe od dekretowego.

Grosz na oświatę.

Pamiętajmy by w dzień 3-go Maja. okna wszystkich polskich mieszkań, zostały ozdobione nalepkami „Daru Narodowego Macierzy".

Kto daje grosz na oświatę, ten utrwala fundamenty Państwa Polskiego. Kolportażu nalepek do sklepów i domów prywatnych, podjęli się Akademicy, U. S. B. Sprzedają również nalepki polskie księgarnie w Wilnie, oraz Biuro Macierzy — Wileńska 23—9.

* * *

Stosownie do zarządzenia Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w tygodniu od dn. 3 do 9 maja włącznie — Towarzystwo Polskiej Macierzy ma jedynie prawo urządzenia w Wilnie i Wileńszczyźnie kwest i zbiorek oraz imprez dochodowych na „Dar Narodowy"

Akcja wycieczkowa.

Inspektor szkolny m. Wilna i na pow. wil.-trocki p. St. Starościak propaguje wśród nauczycielstwa jak najszerszą akcję wycieczkową, w sensie regjonalnym. Chodzi o to, by nauczycielstwo, jak również i dziatwa szkolna poznała wszelkie zabytki, pamiątki i t. d., znajdujące się na terenie całego Kuratorjum.

Rekrutacja na roboty rolne do Łotwy.

Na terenie pow. brasławskiego i święciańskiego odbywa się obecnie rekrutacja 600 kobiet na roboty polne do Łotwy na przeciąg 7 miesięcy. Miesięczny zarobek około 30 zł. z całodziennem utrzymaniem. Koszty przejazdu tam i z powrotem pokrywa chlebodawca.

Akcją rekrutacji kieruje osobiście kierownik P. U. P. P. w Wilnie p. Baranowski, który oświadczył ostatnio, że jest nadzieja na zatrudnienie większej liczby robotników rolnych tamże. Wpłynęło to w znacznym stopniu na zmniejszenie bezrobocia w branży rolniczej.

Świadectwa pochodzenia przy imporcie do Anglji.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zawiadomiło Izbę Przemysłowo-Handlową w Wilnie, iż na: masło, drób, dziczyznę, oleje naftowe, drzewo półobrobione, dykty i wyroby drzewne budowlane nadane do Anglji po dniu 1 maja r. b. wymagane będą w Anglji konsularne świadectwa pochodzenia.

„MISS ROSJA" W WILNIE.

Do Wilna przybyła z Paryża p. Masłowa, emigrantka rosyjska, wybrana w Paryżu „Miss Rosja".

TEATR I MUZYKA W WILNIE

— **Teatr Wielki na Pohulance** — gra dziś i codziennie przepiękną sztukę „Żegnaj Młodości", w reżyserji d-ra Ronard — Bujańskiego, z gościnnym występem niezwykłego Gościa, królowej ekranu Jadwigi Smosarskiej.

— **Jadwiga Smosarska — na prowincji!** Najpiękniejsza gwiazda polskiego ekranu — Jdwiga Smosarska podpisała umowę ze Stałym Teatrem Objazdowym Teatrów Miejskich Z. A. S. P. w Wilnie na szereg gościnnych występów na prowincji w piątem artystycznem tournee Teatru Objazdowego, w sztuce „Żegnaj Młodości". Partnerem Jadwigi Smosarskiej będzie doskonały artysta Teatrów Szyfmanowskich w Warszawie, Stanisław Daczyński.

Gościnne występy Jadwigi Smosarskiej na prowincji w sztuce „Żegnaj Młodości" rozpoczną się już dnia 5 maja br. w Mołodecznie.

Dalsza trasa obejmuje: 6 maja — Wilejka Pow. — 7 maja Wołożyn — 8 maja Lida — 9 maja Nowogródek — 10 maja Baranowicze.

— **Teatr muzyczny „Lutnia". Występy M. Garbowskiej. — „Marica" po cenach zniżonych.** Dziś w dalszym ciągu wspaniale wystawiona, przepiękna operetka Kalmana „Marica", która cieszy się wielkiem powodzeniem dzięki doskonałej grze całego zespołu z M. Grabowską, świetną odtwórczynią roli tytułowej. Ceny miejsc zniżone. Zniżki nowego typu — ważne. Jutro po raz 8 „Marica" — dla garnizonu wileńskiego.

— **„W pustyni i w puszczy" w Lutni.** — Dziś o godz. 4 po poł. barwne widowisko w 18 obrazach podług powieści H. Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy" w wykonaniu Teatru „Żagiew". — Ceny najniższe.

NA WILEŃSKIM BRUKU

NIESPODZIANKA, KTÓRA MOGŁA SIE ZAKOŃCZYĆ TRAGICZNIE.

Wczoraj wieczorem zawaliła się nagle część sufitu w pokoju sypialnym majora Kozłowskiego przy ulicy Jakóba Jasińskiego. Kawał tynku objętości 1 metra kwadratowego spadł na łóżko, niszcząc je. Na szczęście w łóżku nikogo nie było.

ZAMACH SAMOBOJCZY.

W bramie domu , znajdującego się na rogu ulicy Trockiej i zaułku Kiejdańskiego znaleziono wczoraj młodą kobietę z oznakami silnego zatrucia. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala żydowskiego, gdzie zostało ustalone, że kobieta wypiła esencji octowej. Dochodzenie ustaliło, że Marja Stankiewiczówna zam. przy ul. Szeptyckiego 7 targnęła się na życie z powodu warunków materjalnych. (c).

KRADZIEŻ.

Nieujawniony sprawca przedostał się wczoraj domieszkania Zenaidy Pińskiej prz yul. Wileńskiej 56 i skradł stamtąd garderobę oraz inne rzeczy ogólnej wartości ponad 150 zł. Pod zarzutem dokonania kradzieży aresztowano jednego osobnika. (c).

BIBUŁA Z LITWY.

Został wczoraj zatrzymany w Wilnie pewien osobnik, przy którym znaleziono większą ilość odezw i broszur dostarczonych z Litwy kowieńskiej, a wydanych przez litewski „Związek Wyzwolenia Wilna". (c).

OSTRZEŻENIE NA CZASIE.

Dane statystyczne wykazują, że większa ilość kradzieży mieszkaniowych popełniana jest w okresie letnim. Złodziejom łatwiej wówczas przedostać się do mniej strzeżonych mieszkań.

W związku z tem, wobec zbliżającego się lata, Urząd Śledczy w Wilnie ostrzega ludność, by we własnym interesie nie pozostawiała otworem drzwi balkonowych, okien i lufcików ani w dzień ani w nocy, szczególnie zaś wówczas, kiedy w mieszkaniu niema domowników. Ludność powinna dopomóc władzom bezpieczeństwa w strzeżeniu swego mienia. (c).

TRZECHLETNI PODRZUTEK.

Franciszek Juras (Kopanica 8) znalazł wczoraj w bramie trzechletniego podrzuconego chłopca. Przy podrzutku znaleziono kartkę następującej treści: „Chłopiec nazywa się Heszel. Proszę dobrych ludzi zaopiekować się nim".

Dziecko umieszczono w przytułku. (c).

Humor.

AUTENTYCZNE.

W cywilnym sądzie apelacyjnym w Wilnie jeden ze znanych wileńskich adwokatów „cywilistów" zabiera z werwą głos w obronie interesów swej klientki.

— Wysoki Sądzie. Zpoczątku musimy **rozebrać się z nią, a potem będziemy dokazywać...**

— Panie mecenasie — przerywa mu w tem miejscu sędzia — tu nie miejsce na rozbieranie się i dokazywanie.

— Przepraszam Wysokiego Sądu, lapsus linguae... **Włod.**

OBWIESZCZENIE

Zarząd Towarzystwa Kredytowego Miasta Wilna niniejszem podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych:

1) że za nieuszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych, odbędą się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej 14 w Wilnie, w obecności Kom. Nadzor. i Zarz. T-wa licytacje publiczne niżej podanych nieruchomości, położonych w mieście Wilnie: Pierwsza — 14 czerwca 1933 roku, a jeżeli pierwsza nie dojdzie do skutku, druga — 30 czerwca 1933 roku. Licytacje rozpoczną się o godzinie 12-ej w poł.; 2) że zgodnie z § 84 statutu Towarzystwa licytacja się rozpocznie od sumy nieumorzonej pozostałości wydanej pożyczki z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej, wszystkich zaległości w ratach, odsetek za zwłokę, wszystkich wydatków, uskutecznionych na rachunek dłużnika, kosztów egzekucji, obciążających dłużnika, a również zaległości podatkowych, skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, przyczem na nabywcę nieruchomości będzie przelana obciążająca sprzedawaną nieruchomość pożyczka z ratą bieżącą, należnemi od niej odsetkami za zwłokę oraz rozterminowaną zgodnie z planem konwersji pożyczek i listów zastawnych Towarzystwa częścią rat za lata 1925, 1926 i 1927; 3) że osoby życzące wziąć udział w licytacji, mogą przeglądać w biurze Towarzystwa (Wilno, Jagiellońska 14) w godzinach urzędowych (od 9 do 2 pp.), lub w odnośnych ks. hip., o ile nieruchomość posiada uregulowaną hipotekę, akta, dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż; 4) że osoby przystępujące do licytacji winne przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadjum w wysokości wszystkich zaległości (prócz rozterminowanych części rat za lata 1925,1926 i 1927), zaległych podatków, oraz wydatków, związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; 5) że suma zaofiarowana na licytacji, za potrąceniem złożonego wadjum, nieuiszczonej pozostałości pożyczki, raty bieżącej z należnemi od niej odsetkami za zwłokę, oraz rozterminowanej części rat za lata 1925, 1926 i 1927 a również opłaty aljenacyjne, winne być uiszczone w ciągu dni 14 od dnia licytacji; w razie zaś niewniesienia w terminie wskazanym wyżej wymienionych należności, nabywca traci złożone przy licytacji wadjum, które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków, uskutecznionych na rachunek dłużnika i opłat należnych Towarzystwu z wystawionych na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostanie nadal własnością dotychczasowego właściciela:

1	2	3	4	5	6	7	8	9
529	9015	Wiażewicz vel Jażewicz Józef	Majowa Nr 22	1950.—	2443.07	258.91	5800.—	—
533	1253	Zarecki Eljasz-Mowsza	Antokolska Nr 33, obecnie Nr. 21	759.85	6327.85	917.43	25200.—	—
557	355	Sokołowska Aniela	Kopanica Nr. 6	w/g akt. 5159.70 w/g pl. 5489.12	5214.46	780.48	22000.—	—
572	11363	Kamińskiego Antoniego spadkob.	Topolowa grunt Nr. 158 i Nr. 159	3687.18	665.16	78.04	2200.—	—
574	10250	Kozubska Marja	Wiłkomierska Nr 139 obecnie Nr. 165	9728.75	3437.92	338.91	9900.—	—
579	7492	Francuzowiczowa Marja-Genowefa	Jasna Nr. 17	643.74	1077.84	246.49	7200.—	—
591	7730	Białowicki Owsiej	Chełmska Nr. 5	731.25	3110.75	398.98	9100.—	—
603	5755	Tułowski Mikołaj	Wojskowo-Cmentarna Nr. 3	759.42	1640.21	276.06	6500.—	—
620	4294	Masałówna Zinaida	Strycharska Nr. 24	65181.27	3425.13	621.91	16800.—	—
502	6377	Osnasówny Rywka-Rochla, Bejla i Michla	Szawelska Nr. 6	1110.40	16373.55	2679.52	77400.—	—
518	12388	Czerwiński Mikołaj	w Wilnie przy wybrzeżu rzeki Wilji miejscowość Leśniki	6755.—	357.07	98.09	2900.—	—
523	874	Załkindowie Anna i Rywka	Wielka róg Hetmańskiej Nr. 13/1	928.20	51424.11	6573.23	193300	—
531	4231	Flekser Mejer, Fleksarówna Sora i Glezerowa Rachela	Lwowska Nr. 15	2002.—	10471.67	1669.—	48300.—	—
538	74	Balter Ilja i Kostrowicka Urszula	Nowogródzka Nr. 10/1	618.80	12577.61	2581.71	76300.—	—
545	6201	Kacowie Abram i Chawa	Popowska Nr. 1	836.80	1404.52	502.38	13200.—	—
551	10298	Piekar Fajwusz	Wiłkomierska i Zwierzyniecka Nr. 56/23	1131.70	4052.27	673.14	17200.—	—
555	10753	Wajnesowa Chaja	Rakowa Nr. 3	1636.50	9039.71	1149.12	33600.—	—
569	691	Kozłowska Helena	Wiłkomierska Nr. 135 obecnie Nr. 161	4550.—	3422.56	392.34	11600.—	—
571/139	5373	Frydberg Estera	Kijowska i Rydza Śmigłego Nr. 24/32	226.50	1329.02	386.24	7541.62	121.50
607/235	8760	Gurwicz Szłoma	Antokolska Nr. 149-a, obecnie Nr. 169	6852.—	2448.57	624.58	14440.06	168,75
532/22	3510	Felmanowie Calel i Bejla	zaułek Lidzki Nr. 5	523.25	5917.43	1080.51	2638[illegible].84	398.25
521/173	5430	Solc Tobjasz i Kremerowa Rachil	Niemiecka Nr. 27	1115.—	13233.25	5004.55	121999.52	3145.50
580	7548	Monkiewiczowie Anna, Teodor, Konstancja i Czesław	Ponarska Nr. 31	1306.—	393.04	198.34	4400.—	—
606	8451	Anoilk Icek	Wiłkomierska i Zwierzyniecka Nr. 58/25	1947.99	1856.63	577.59	14600.—	—
609	13525	Czerwiński Mikołaj	w Wilnie nad brzegiem rzeki Wilji miejscowość Leśniki	22666.41	1596.10	430.40	10700.—	—
610	39	Remz Hirsz	Ostrobramska Nr. 22	z. włas. 1419.60 wiecz. czyn. 1583.40	13476.18	2896.33	83100.—	—
615	120	Kort Josel	Stefańska Nr. 13	1501.50	12903.45	3054.62	88000.—	—
619	9574	Górski Michał i Mórawska Sylwja	zaułek Św. Michalski Nr. 6	644.85	6394.96	1685.68	48900.—	—
617/364	5364	Deweltowowie Estera, Jankiel, Gabriel, Szołom, Notel, Szymon, Małka, Zelik, Leja, Sora-Rocha, Efim, Roza, Milejkowska Mejta i Okuniewa Pesia	Kwaszelna Nr. 21 i Makowa Nr. 24	5300.37	28473.39	7826.29	182304.[illegible]1	6223.50
47	2363	Sokołowski Antoni	Jeziorna Nr. 3	4545.45	3093.19	1421.90	26630.59	1971.—
67	4448	Abucewicz Jan	Piłsudskiego Nr. 28	1574.30	4231.49	1718.95	32193.83	2382.75
122	4372	Czołowscy Jerzy i Zofja	Wiwulskiego Nr. 12	2275.—	686.56	647,66	12129.70	897.75
143	5704	Sinukowie Jankiel, Hirsz i Wulf	Zarzecze Nr. 38	1638.—	430.63	185.05	3465.63	256.50
161	niema	Błoch Wulf i Sara	Rudnicka Nr. 15	586.95	2064.29	798.61	14956.91	1107.—
167	„	Kagan Stera	Popławska Nr. 27	wiecz. czyn. 1275.—	563.76	258.09	4833.64	357.75
234	„	Gurwicz Morduch	Rymarska Nr. 9—11	15365.35	269.24	253.21	4742.44	351.—
216	6099	Segałowie Szołom, Arjasz, Hirsz i Snarska Gnesa	zaułek Oszmiański Nr. 2/10	755.30	2339.57	961.57	18239.10	1343.25
226	2898	Muszkatin Lejba	Wiłkomierska Nr. 91	1012.38	149.60	140.13	2657.96	195.75
238	4302	Surawicz Józef	Witoldowa Nr. 33	4170.50	1508.15	570.17	10815.13	796.50
282	niema	Kremer Chaim Spadkobiercy	Biskupia Nr. 14, obecnie Nr. 6	1051.05	1625.72	628.16	11914.97	877.50
341	5166	Judelewiczowie Roza, Natan, Szejna, Rubin, Szmul-Morduch, Dawid, Chaja, Lejba, Genzelewiczowa Liba i Basmanowa Elka	Lwowska Nr. 47	1696.24	2260.94	821.44	15581.13	1147.50
349	785	Ruszczyc Zygmunt	Witoldowa Nr.5	2730.—	2295.56	705.47	13381.44	985.50
374-a	2006	Baran Berko, Kałmanowicz Leja i Kac Szymon	Wiłkomierska Nr. 17-a	807.38	790.30	483.20	9165.33	675.—
377	niema	Stupel Abram i Rachela	Szklana Nr. 7	455.—	2510.79	831.11	15764.43	1161.—
383	„	Wabiszczewicz Antoni	Sosnowa Nr. 25	781.01	242.65	72.48	1374.81	101.25
401	„	Rochlicki Antoni	Polowa Nr. 4 b	969.15	99.15	28.99	549.93	40.50
427	205	Malinowski Władysław	Portowa Nr. 18, obecnie Nr. 24	5121.03	979.91	449.38	8523.80	627.75
433	niema	Łachińska Pesia	Zamkowa Nr. 15	364.—	1828.50	734.47	13931.36	1026.—
467	966	Ass Mowsza	Zamkowa Nr. 16	364.—	616.15	579.84	10998.44	810.—
474	5600 nieureg.	T-wo dla Eksploatacji w m. Wilnie i ziemi Wileńskiej Kinematograficznych i Kinetofonych Aparatów Edisona	Wileńska Nr. 38	1019.20	14591.23	4662.87	88445.82	6513,75
140	niema	Czepułkowski Józef	Słomianka Nr. 43, obecnie Nr. 29/1	1365.—	400.01	139.23	1619.25	148.50
142	5463	Kaniczowie Oskar i Gorysława Janina	Dzielna Nr. 15/2	5902.94	502.36	202.52	2355.26	216.—
334	6600 nieureg.	Narkiewicz Rozalja	Widok Nr. 4	1012.38	290.27	132.90	1545.64	141.75
355	4028 nieureg.	Wierszołowicz Włodzimierz	Żołnierska Nr. 19	1160.25	494.46	139.23	1619.26	148.50
410	1234	Stankiewiczowie Michał i Helena	Chocimska Nr. 35	905.45	1291.38	284.79	3312.10	303.75
426/II	4301	Kruszańska Chana	Kijowska Nr. 49, obecnie Nr. 57	441.35	202.12	63.29	736.02	67.50
429	niema	Szochota Michela Spadkobiercy	Ponarska Nr. 17	650.65	495.29	227.83	2649.68	243.—
455	„	Podorski Grzegorz	Ogórkowa Nr. 9	941.08	458.88	37.97	441.62	40.50
193	11399	Zarembo Witold	Krzywa Nr. 47	654.88	151.—	44.30	515.20	47.25
366	niema	Iwanow Wawrzyniec	Zielona Nr. 12	964.60	144.32	44.30	515.22	47.25

WYJAŚNIENIA RUBRYK: 1) Numery pożyczek, 2) Numery hipotek, 3) Nazwiso i imię właściciela nieruchomości, 4) Ulica (Nr. domu, 5) Obszar w mtr. kwadr., 6) Suma zaległych nelżności w ratach, odsetkach i wydatkach, poniesionych na rachunek dłużnika, która winna być uiszczoną przez nabywającego nieruchomość; suma ta z doliczeniem do niej, mających pierwszeństwo przed pożyczką Towarzystwa, zaległości podatkowych, skarbowych i samorządowych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, oraz wydatków, które ujawnione zostaną w dniu przetargu, winna być złożona jako wadjum przed rozpoczęciem licytacji, 7) Rata bieżąca z odsetkami od niej za zwłokę, 8) Nieumorzona pozostałość pożyczki na dzień licytacji, 9) Rozterminowana część odsetek za lata 1925, 1926 i 1927.

UWAGI: Licytacja rozpocznie się od sumy należności objętych rubrykami 6, 7, 8 i 9. Należności objęte rubrykami 7, 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotece sprzedawanej nieruchomości. Kwoty wskazane w rubrykach 6, 7, 8 i 9 podane są w złotych.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.